N^er 105. Kraków 7 Maja — Niedziela. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc maj . . 2 złr.
„ „ od 1go maja do końca kwartału . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austraackiem za miesiąc maj . . . 2 złr. 25 c.
od 1go maja do końca kwartału tj. do 30go czerwca . . 4 złr.

Kraków 6 maja.

I. Mowa br. Hocka na poniedziałkowem posiedzeniu Izby kreśląca w tak wybitnych konturach program polityki rządowej w sprawach handlowo-politycznych powierzyła orzeczeniu Izby jedną z najważniejszych kwestyj materyalnego bytu do rozwiązania.

Reprezentant rządowy, występując *pro domo sua*, w gorącem, w gorętszem niż kiedykolwiek, przemówieniu, z niejaką', że się tak wyrazimy, pewnością siebie zalecał Izbie przyjęcie nowego austryacko-pruskiego traktatu, wyłuszczając jego poszczególne w praktyce korzyści. Br. Hock unikał widocznie wszelkiej dyskusyi zasadniczej, a dwugodzinnemu jego wywodowi policzyć należy na karb rzetelnej zasługi, iż obok jasności i przekonywającej mocy tak ze względów politycznych jako i ekonomicznych, wyminął szczęśliwie owe doktrynerskie tezy i antitezy, niezbędne zaprawy dyssertacyj ekonomicznych. Zenitu tej świetnej argumentacyi dopatrzyć się należy w ustępie, w którym br. Hock odwołuje się do interesów i życzeń mieszkańców Węgier.

Zgadzamy się z nim najzupełniej, iż jako węzeł interesów materyalnych okazał się już nieraz najsilniejszem ogniwem spajającem narodowości i kraje w chwilach krytycznych, tak znowu dysharmonia interesów materyalnych stawała się najpotężniejszym klinem rozbijającym związki historyczne.

Pełnomocnik austryacki na konferencyach celnych w Berlinie złożył na posiedzeniu poniedziałkowem jawne wyznanie wiary rządowej, z którego dowiadujemy się, iż rząd idąc za przykładem narodów wykształceńszych, uwieńczonym najpomyślniejszym skutkiem, zamierza zerwać z dawnem prawodawstwem celnem, które krępuje siły produkcyjne a osłabia konsumpcyę.

Niskie cła skierują bezwątpienia kapitały na tory produkcyjnego niemi obrotu, to jest na takie, które nastręczą warunków pomyślnego ekonomicznego rezultatu. Przedewszystkiem więc ożywić się musi produkcya surowa. Znane jest bogactwo płodów natury wschodniej połowy monarchii; mogą one zdwoić liczbę ludności zajmującej się dzisiaj ich przerobieniem w celach przemysłu, a handlem dostarczyć nowego źródła korzystnego zatrudnienia.

Nie ulega wątpliwości, iż targowice monarchii zalane zostaną napływem zagranicznego przemysłu, lecz będzie to z niemałą dla mieszkańców korzyścią, iż bez trudu będą się mogli zaopatrzyć w towar doborowy a tani.

Ożywi się w rychle konkurencya, a wyroby przemysłu austryackiego nie tylko w większej liczbie, lecz i w lepszym gatunku zjawią się na targowicach, a tem samem otworzą sobie pole wywozu naturalnego a więc mogącego się stopniowo ożywiać i rozszerzać.

Szczególniej te kraje koronne, w których produkcya surowa główną gra rolę, winny uznać ważność obecnej chwili i rozstrzygające znaczenie stanowiska, na które obecnie kwestya handlowo-polityczna wstąpiła.

Galicya mianowicie, kraj tak przeważnie rolniczy, z niewyczerpanym skarbem produktów surowych spoczywających w jego łonie, może odnieść nieocenione korzyści z pomyślnego rozstrzygnięcia toczącej się obecnie kwestyi. Obowiązkiem jej jest przeto przyłożyć się do dopięcia pożądanego celu.

Nierozwinięty przemysł naszego kraju, nie fabryczny lecz drobiazgowy, może z pewnością rachować na rozwój pomyślny skutkiem ułatwionego ruchu w stosunkach handlowych i przemysłowych, skoro płody swe surowe w obfitej mierze będzie mógł wysyłać za otwarte szranki celne.

Dwa najgłówniejsze warunki powszechnego dobrobytu, zniesienie pańszczyzny i przymusu cechowego, uprzedziły już inne reformy. Dla ekonomicznego rozwoju naszego rolniczego kraju nie brak teraz, jak tylko owej wolności w stosunkach handlowych, która stanowi podstawę każdej istotnej zamiany produktów, zapewniającej obu stronom te korzyści, do których każdy producent, ustępując swych produktów według war-tości ich, najsłuszniejsze ma prawo.

Obniżenie ceł nie tylko podniesie rolnictwo, ułatwiając odbyt produktów ziemnych, lecz nadto zadowoli życzenia konsumenta dostarczając mu doborowych tworów przemysłu.

Niektóre pozycye nowej taryfy celnej szczególnej wagi dla stosunków Galicyi, zamierzamy poddać naszej rozwadze, a więc w szeregu następnych artykułów zastanowić się nad szczegółami nowej taryfy.

Jeżeli w tej kwestyi na pierwszy rzut oka interesa ludności, zajętej produkcyą surową, stoją w sprzeczności z interesami ludności przemysłowej, zatem najważniejszem zadaniem staje się teraz przywrócenie równowagi w interesach tej wielkiej masy konsumentów produkcyi rolniczej i przemysłowej.

Z trudnością tylko można się oprzeć przekonaniu, iż cel ten może być dopiętym przez zerwanie, raczej już w bieżącej dobie, aniżeli kiedykolwiek dawniej z systematem wysokich ceł protekcyjnych, tudzież iż bezcelne przedłużanie przykrego położenia, w którem się obecnie przemysł znajduje, w obawie i tak już nieuniknionego zniżenia taryfy, najmniej popiera interesa przemysłu.

Otrzymujemy w tej chwili z Rzymu drukiem ogłoszony i odbiciem pieczęci kancelaryi papieskiej zaopatrzony łaciński dokument kanonizacyi błog. Jozafata, który brzmi w tłómaczeniu jak następuje:

Dekret

Połockiej i ruskiej kanonizacyi błog. Jozafata Kuncewicza, arcybiskupa połockiego i ruskiego męczennika z zakonu ś. Bazylego W.

w wątpliwości czy śmiało przystąpić można do uroczystej tego błog. męczennika kanonizacyi.

Jaką Jezus Chrystus żyjąc na ziemi, okrywał się cały szatą w niebie utkaną, taką gdy sobie poślubił Kościół, zamienił tajemniczo w symbol jedności. Szaty owej, której żołnierze, co Chrystusa przybili do krzyża, rozedrzeć nie śmieli, dumne jedności wrogi skalaną rozdarli schyzmą. Tego rodzaju zaraza wszczęta w krajach wschodnich, grasując również w strefach zachodnich, niektóre ludy, co wzięły wiarę ewangieliczną od Apostołów Cyryla i Metodyusza, nędznie dotknęła, i równie jak stronników jedności w Kościele wschodnim rzeziami karała, tak ludy sławiańskie rozlaną męczenników krwią znowu broczyła. Pomiędzy niemi najdostojniejszy odznacza się szermierz Jozafat Kuncewicz, który spędziwszy młodość w wybitnej obyczajów czystości wśród zakonnych uczniów ś. Bazylego, wyniesiony na arcybiskupią stolicę Połocką, błyszczał jak słońce w domu bożym. Nietylko bowiem przez świetność cnót był wzorem dla powierzonej sobie trzody, ale też pracował pilnie nad przywróceniem owieczek, do schyzmy odpadłych, do owczarni Kościoła katolickiego. Lecz nieczni wyznawcy schyzmy, złorzecząc takiej cnocie, zebrawszy się w tłum, pałac arcybiskupi z wrzawą napadli i poraniwszy lub wymordowawszy sługi, świętokradzkie ręce podnieśli na arcybiskupa i razami zbitego, gwałtem porwanego i siekierą w głowę uderzonego wśród pokrzywdzeń i obelg w rzekę wrzucili d. 12 listopada 1623 r. Zaraz po zejściu tego sługi bożego, tak wszędzie rozbiegła się sława jego świętości, iż jakkolwiek śp. Urban VIII w tym właśnie czasie ogłosił prawo *o nieprzystępowaniu w sprawach sług bożych do uskutecznienia kanonizacyi albo beatyfikacyi, lub uznania męczeństwa, aż po upływie lat 50 po ich zgonie*, jednakże sam najwyższy kapłan, prawo to na ten raz uchyliwszy, w d. 25 stycznia 1629 postanowił: *iż rozpocząć można postępowanie władzą apostolską upoważnione, a do dalszych kroków na jakiembądź innem zgromadzeniu przystąpić.* Później gdy według dawniejszego obyczaju audytorowie ś. Trybunału rzymskiego najdokładniejsze Urbanowi VIII o jego męczeństwie i powodach męczeństwa zdali sprawozdanie, najwyższy ów kapłan zatwierdził je swoją uchwałą w d. 13 września 1642 r.

Następnie inna wyszła uchwała z d. 20 listopada t. r., którą ś. Zgromadzenie wyznań stwierdziło, iż *wiadomo jest o czterech cudach*, które przy pomocy bożej wielebny Jozafat uczynił.

Dopełniwszy zresztą dokładnego zbadania aktów, ś. owo Zgromadzenie 20 grudnia 1643, uchwaliło: iż *pomieniony sługa boży Jozafat może być zapisanym w księgę błogosławionych męczenników i do uroczystej jego kanonizacyi kiedykolwiek będzie można przystąpić; zanim jednak do samej kanonizacyi przyjdzie, postanowiono, iż zezwolić można... aby w dzień urodzin błogosławionego męczennika nabożeństwo i msza wspólna za jednego męczennika więcej odprawiała się.* Tę uchwałę ś. Zgromadzenia Urban VIII listem swym w formie *breve* 15go maja b. r. uroczyście zatwierdził, i zarazem nakazał, aby dzień obchodzenia uroczystości tegoż błogosławionego męczennika kardynał przełożony ś. Zgromadzenia do rozszerzania wiary oznaczył, gdyż ś. to Zgromadzenie przyczyniło się do zbadania tej sprawy pilnym swym udziałem.

Postanowienie to szczególną pomyślnością zdarzeń trwa aż do tej chwili, gdyż niezbadanem zrządzeniem Boga naszym czasom zachowane było dokonanie go; kiedy atoli w całym prawie wzburzonym świecie tłum niebezpieczny zbuntowanych ludzi, szczególniej przeciw Apostolskiej Piotra stolicy, całą moc swą wysila, zstępuje z nieba błogosławiony Jozafat, który tejże Stolicy księcia przelaną krwią mężnie wspierał i pośrednictwem swem tajemnicze spiskujących pomiesza rady.

Dla tego najświątobliwszy Pan nasz Papież Pius IX, gdy wysłuchał *uchwały stwierdzającej prawdę* wiel. ś. wiary rozkrzewiciela, która stanowiła, iż sprawa ta w tym samym całkiem jest stanie, jak była sprawa męczenników japońskich, już pomiędzy niebian zapisanych, zwołał radę przewielebnych kardynałów Zgromadzenia świętych obrzędów w pałacu apostolskim Watykanie 7go stycznia b. r., na której gdy przew. kardynał Patrizi biskup Portueński i S. Rufiny, przełożony tegoż ś. Zgromadzenia i sprawozdawca, wniósł wątpliwość, *czy śmiało przystąpić można do uroczystej bł. Józefata męczennika kanonizacyi*, wszyscy ojcowie kardynałowie dali zatwierdzającą odpowiedź. Jednakże Ojciec ś. nie chciał, aby się to stało natychmiast, pragnąc powtarzanemi modłami uprosić sobie światło u Boga.

Wreszcie do uskutecznienia tego ten wybrał dzień, w którym uroczyście obchodzi się pamięć wielkiego owego Atanazego, który kościoła wschodniego szczególną był ozdobą i prawej wiary wzorowym wyznawcą. Naprzód przeto najświątobliwszy Pan nasz w prywatnej swej watykańskiej kaplicy nabożnie świętą pożywszy hostyę, udał się do owego kościoła greckiego wyznania i tu obecny nabożeństwu według greckiego rytuału odprawionemu, poruczył z serca dostojnemu tegoż przełożonemu potrzeby Kościoła wschodniego. Potem wezwał do siebie przew. kardynała Konstantego Patrizi, biskupa Portueńskiego i S. Rufiny, przełożonego Zgromadzenia śś. obrzędów i sprawozdawcę, wraz z przew. Piotrem Minetti rozkrzewicielem ś. wiary i ze mną niżej podpisanym sekretarzem, i w obecności ich wyrzekł rzekł: *„Iż śmiało przystąpić można do uroczystej kanonizacyi błogosławionego Józefata Kuncewicza arcybiskupa połockiego i ruskiego męczennika.“*

Ten Dekret ogłosić, do aktów Zgromadzenia śś. obrzędów wpisać i list Apostolski pod pieczęcią o uroczystym obrzędzie kanonizacyi, w patryarchalnej bazylice watykańskiej obchodzić się mającej, rozesłać kazał 1 maja 1865

C. biskup Portueński i S. Rufiny
(M. P.) kard. Patrizi, prefekt kuryi rzymskiej.
D. Bartolini, sekretarz kuryi rzymskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 maja.

(z) Wnioskami dotyczącemi szkół pozostających na koszcie gminy tutejszej, tudzież polepszeniem bytu materyalnego nauczycieli w tychże szkołach, zbyt nisko w stósunku do pracy swéj płatnych obecnie, zajęła się Rada miejska, a to przy sposobności uchwalenia budżetu tegorocznego. Postanowiono płacę nauczycieli podnieść niemal w dwójnasób, tak że nauczyciele pobierać będą od 600 do 700 złr. w. a., dyrektorowie po 1000 złr., pomocnicy tudzież nauczycielki w szkołach żeńskich po 300 do 400 złr. w. a. z tem zastrzeżeniem, że nauczyciele będą za to już obowiązani udzielać także w niedziele i święta parę godzin nauk w szkole rzemieślniczéj, bez żądania osobnego wynagrodzenia. Co do szkół nowych lub reorganizacyi dawniejszych polecono sekcyi właściwéj wypracowanie planu założenia szkoły gimnastyki. Tymczasem zaś nim ta do skutku przyjdzie, postanowiono zawrzeć umowę z p. Leśniewiczem, ażeby uczniowie szkół miejskich pobierali w jego szkole naukę gimnastyki; za opłatą 600 złr. w. a. rocznie, a to z rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego. Uchwalono także popierać i nadal jak najusilniéj nieustanne od lat kilku starania o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w szkole realnéj, z odwołaniem się na to, że w innych prowincyach monarchii austryackiéj starania podobne pomyślny skutek odniosły, i w szkołach tamtejszych, jak np. w Czechach, język krajowy jest językiem wykładowym, że nie może przeto w końcu i nam być odmówione to, co innym prowincyom monarchii prawnie przyznane zostało. W przedmiocie szkół uchwalono wreszcie, ażeby starać się o przemianę tutejszego gimnazyum Franciszka Józefa na gimnazyum realne, również na wzór gimnazyów podobnych, już istniejących w kilku miastach w innych prowincyach monarchii.

Co do innych wniosków uchwalonych w ciągu rozpraw nad budżetem miejskim, najważniejszy jest pod względem dobroczynnych skutków dla uboższych klas mieszkańców miasta, projekt założenia banku pożyczkowego na zastawy i poręką, a to w porozumieniu i łącznie z kasą oszczędności. Istniejący tu obecnie podobny bank zastawniczy ormiański nie odpowiada potrzebom mieszkańców, dla samej już bowiem szczupłości funduszów, zakres jego działania bardzo jest ograniczony. Bank zastawniczy miejski będzie wielkiem dobrodziejstwem zwłaszcza dla ludności wyrobniczéj. Nadmienić w końcu wypada, że przeznaczono kwotę 500 złr. w. a. na nagrodę konkursową za napisanie słownika polskiéj terminologii technicznéj.

Ostateczny wynik budżetu tegorocznego jest, jak o tem dawniéj już wspomniałem, pomimo usiłowania oszczędności, dosyć niepomyślny. Dochody miejskie wynoszą w sumie okrągłéj 591,000 złr. w. a. Rozchody preliminowane na rok bieżący zwyczajne 637,700 złr. w. a., nadzwyczajne 42,500, odsetki i spłaty zaciągniętych w roku zeszłym pożyczek 63,000 złr. zaczem wynoszą rochody ogółem przeszło 152,400 złr. w. a. Fundusz rezerwowy miejski ulokowany obecnie w papierach publicznych wystarczy na pokrycie tylko 146,000 złr. w. a. Reszta zaś w kwocie przeszło 6000 złr. w. a. ma być pokrytą ze spodziewanych zysków z dzierżawy dochodów akcyzowych i propinacyi. Tak więc uzbierany w latach dawniejszych zasób rezerwowy zostanie w tym roku całkowicie wyczerpany; co zmusi zapewne w przyszłości do zaniechania na czas dłuższy wszelkich nowych budowli, dróg nowych, nabywania na własność miejską realności itp. co w latach ostatnich stanowiło główne rubryki rozchodu i w znacznéj części do obecnego stanu rzeczy się przyczyniło.

Z dniem pierwszym maja otwarte zostały ulubione przechadzki, na wysokim zamku, ogród botaniczny i jezuicki. Publiczność łaknąca wiosny spieszy tam pomimo dosyć zimnéj dotychczas pory, lecz trudno jeszcze dopatrzyć wiosny w skąpéj zieloności trawników i nierozwiniętych drzewach. W teatrze zgromadziły liczniejszą niecо niż zwykle w téj porze publiczność występy p. Szymańskiéj, artystki sceny krakowskiéj. Publiczność tutejsza powitała ją mile, hucznemi za każdym razem oklaskami, a gra jéj w ogóle bardzo się podobała, lubo z dwóch występów nie można jeszcze należycie ocenić właściwego rodzaju i zakresu talentu artystki.

Wrocław 4 maja.

† Dalsze obrady Izby poselskiej nad kwestyą

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY W MEKSYKU.

(Dokończenie).

Późno już było, kiedyśmy sobie powiedzieli *buenas noches* i przyrzekli, że się w rychle zobaczymy. Nie potrzebuję dodawać, że nazajutrz dotrzymaliśmy tej obietnicy, żeśmy się znów rozstali tak samo, i że odwiedziny nasze powtarzały się codziennie, aż do chwili kiedy trąbka wojenna powołała nas gdzieindziej.

Może komuś będzie się zdawać, że to było za nadto jednostajne; ale Clayley i ja szczęśliwi byliśmy tą jednostajnością.

Nie pamiętam dobrze szczegółów, ale to sobie przypominam, że w wigilią naszego wymarszu wziąłem na bok don Cosmę i powiedziałem mu wyraźnie, że kocham Gwadalupę i że go proszę o jej rękę. Dodałem także, że mój przyjaciel, który się nie nauczył jeszcze po hiszpańsku, uprosił mię na swata i oświadcza przeze mnie, iż poczytałby się za szczęśliwego, gdyby mógł otrzymać rękę młodszej córki don Cosmy.

Pamiętam także doskonale, że don Cosme na pół poważnie, na pół z uśmiechem, odpowiedział mi z godnością, która jednak nie miała dla nas nic zatrważającego:

— Niech jeno się wprzód wojna skończy kapitanie!

Nie chciał wystawiać córek na to, aby wyszedłszy za mąż, zostały od razu wdowami.

Nazajutrz rozpoczął się znów dla nas żywot znojów i bojów. Byliśmy na wyżynach Andów, przebiegaliśmy ogniste płaszczyzny Peroty, przebywaliśmy wbród mroźne tonie Rio-Frio, wdzieraliśmy się na śnieżne iglice Popocatepec'u; nareszcie po długim i uciąźliwym marszu, bagnety nasze zabłysły nad jeziorem Tezcoco. Tam przyszło do bitwy — a była to bitwa straszna, mordercza. Wiedzieliśmy, że nie ma dla nas innego miejsca, tylko śmierć albo zwycięstwo.

Szczęściem, zwycięstwo przy nas zostało i gwiaździsty sztandar młodej Ameryki powiał zatknięty nad starożytnem miastem Azteków.

I ja i Clayley byliśmy ranni w tej bitwie. Szczęściem kości pozostały nam nienaruszone i rany nie przemieniły nas w szpetnych kaleków.

Nareszcie wojna zakończyła się pokojem. Clayley i ja wyjeżdżaliśmy codziennie konno na drogę z Jalapy, upatrując powozu, który miał przywieść ubóstwione przez nas istoty.

Jakoż pewnego dnia przybył ten powóz, ciągniony dwunastu mułami, i zajechał do jednego z najpyszniejszych pałaców.

W chwilę potem, do tegoż pałacu weszło dwóch oficerów amerykańskich, oddali swoje karty i zostali natychmiast przyjęci. Cóż to była za szczęśliwa chwila! A stokroć jeszcze szczęśliwsza była ta chwila druga, w której w małej kapliczce św. Bernarda, złożyliśmy sobie wzajemne przysięgi!...

. . . .

Klasztor św. Katarzyny jest to najpiękniejszy klasztor w Meksyku, a może i na całym świecie. W jego murach żyją zamknięte piękne istoty, młode mniszki, niektóre panie milionowych majątków. Biedaczki! żyją skazane na niewidzenie nigdy twarzy mężczyzny!

W tydzień po dokonanym w kapliczce św. Bernarda obrzędzie, otrzymałem tak rzadko osobom mojej płci udzielane pozwolenie wejścia pod sklepienia klasztoru św. Katarzyny. Oczekiwał mię tam smutny, rozdzierający serce widok. Biedna Marya de Merced! Jakże piękną była w tych białych szatach! w boleści swojej piękniejsza niż kiedykolwiek! Oby Bóg, w nieprzebranej dobroci swojej raczył zmiłować się nad tym aniołem, upadłym ale żałującym!...

. . . .

Przy końcu roku 1848 wróciłem do Nowego Orleanu.

Jednego dnia przechadzałem się z żoną po tamie, gdy wtem znajomy głos obił mi się o uszy:

— Niech mię Bóg ciężko skarze, Raoulu, jeżeli to nie kapitan!

Obejrzałem się: o kilka kroków za mną stali Raoul i Lincoln. Porzuciwszy służbę wojskową, wybierali się oni na polowanie w góry Skaliste.

Nie potrzebuję powiadać, jak rad byłem temu spotkaniu. Żona moja, która tyle nasłuchała się o tych zuchach i o ich dla mnie poświęceniu, uszczęśliwiona także była, że ich mogła bliżej poznać.

Pytałem się o Chana. Irlandczyk po skończonej wojnie wszedł do pułków regularnych, i był jak powiadał Lincoln, pierwszym sierżantem w swojej kompanii.

Nie chciałem rozstawać się z dawnemi towarzyszami, nie dawszy im jakich pamiątek. Żona zdjęła zaraz z ręki dwa pierścionki i ofiarowała każdemu z nich po jednym. Raoul z francuską grzecznością włożył sobie swój od razu na palec, ale Lincoln nadaremnie usiłował naśladować Francuza: pierścionek nie chciał mu wejść nawet na koniec małego palca; schował go więc tylko starannie do ładownicy.

Potem odprowadzili nas obaj do domu, gdzie im podawałem upominki, które im były bardziej po myśli. Raoulowi darowałem swoje rewolwery, a Lincolna zapytałem, czem mu zrobię największą przyjemność. Długo dał się prosić, ale nareszcie zaczął coś mówić o sławnym *niemieckim karabinie*, którym nie lada figle możnaby płatać niedźwiedziom w górach skalistych. Ofiarowałem mu go zatem z ochotą.

W kilka dni po tem spotkaniu odwiedził mię major Twing, jadący z kilku dawnemi kolegami mojemi na granicę Texas. Dowiedziałem się od niego, że Blossom w nagrodę męztwa i przytomności umysłu, których dał dowody pod Virgen, mianowany został pułkownikiem i w tym stopniu przydzielony do wydziału wojny w Washingtonie.

Miałem już, kochany Czytelniku, pożegnać się z tobą, gdy wtem wszedł mały Jack i podał mi list ze stemplem pocztowym z Vera-Cruz. List ten datowany był z Virgen 1 grudnia 1849 r. a brzmiał jak następuje:

„Głupstwoś zrobił, mój drogi, żeś opuścił Meksyk; nigdzie nie będziesz ani przez pół tak szczęśliwym, jak ja tutaj. — Nie poznałbyś teraz rancha i pól, które je otaczają. Oczyściłem ziemię z pasożytnych chwastów, które ją zalegały i spodziewam się pięknych zbiorów na rok przyszły. Bawełna powinnaby się tutaj udawać równie dobrze, jak w Luizyanie. Poświęciłem także kawałek pola pod uprawę wanilii. Mała Luz czynny bierze udział w tych wszystkich ulepszeniach. Jednem słowem Hallerze, jestem najszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

„Wczoraj jadłem obiad ze starym naszym znajomym Cenobio. Radbym żebyć go był widział, kiedy się dowiedział w czyjem znajduje się towarzystwie. Myślałem, że się pod ziemię schowa. Ale koniec końców, ten Cenobio nie jest zły człowiek, choć to przemytnik.

„Wiesz już zapewne, że drugi nasz stary znajomy *el Padre* nie żyje. Chwycił on się był strony Paredesa przeciw rządowi, ale schwytany w Queretaro poniósł śmięć na jaką dawno zasłużył.

„Teraz jeszcze słówko, mój Hallerze! Wszyscy tutaj wyglądamy *twego powrotu*. Dom w Jalapie gotów na twoje przyjęcie. Dona Joaquina ciągle wspomina o tobie i wygląda *twego powrotu*. Don Cosme tęskni za swoją Guadalupą i wygląda *twego powrotu*. Stary Cenobio chciałby koniecznie wiedzieć dokładnie, jakim sposobem poprzerzynałeś sznury i wymknąłeś się z jego hacieudy i dla tego wygląda *twego powrotu*. Luz pragnie zobaczyć siostrę i wygląda *twego powrotu*. Wszeszcie jestem tu i ja, który może niecierpliwiej od wszystkich wyglądam *twego powrotu*.

„Niedajże więc długo czekać na siebie i wracaj czemprędzej.

„Zawsze twój
„*Edward Clayley*“.

Czytelniku, czy i ty wyglądasz także mego powrotu?...

KONIEC.

reorganizacyi armii, przerwane w dniu wczorajszym niemożnością przyjścia na sesyą ministra wojny, przeniesione zostały na dzień dzisiejszy. Wczoraj odbyła się w obecności króla rada ministrów, na której zapewne, jak to już od parę dni zapowiedziano, wniosek posła Bonina, stanowiącej poprawkę do wniesionej przez rząd novelli militarnej, wzięty był pod rozwagę. Potwierdza domysł ten dyskusya ostatniego posiedzenia, na którem o wniosku tym była mowa, a opinia ministra wojny nie była mu bynajmniej przeciwną. Kwestyi sporu nie można dłużej przewlekać. Rząd kilkakrotnie przez Izby napierany, objawiał zawsze wielką skłonność do porozumienia się; należy nawet przyznać, że zarówno wielką liczbą wniesionych projektów do prawa, jak i poważnem traktowaniem Izby, starał się ją przekonać, że mu rzeczywiście na porozumieniu się z nią w kwestyi kardynalnej wielce zależy. Cóż potem, gdy właśnie w kwestyi tej rząd żadnej nie zrobił koncesyi, i nawet nie dał Izbie do zrozumienia, że jeżeli nowellę militarną uchwali, rząd z swej strony złoży zadawalającą żądania Izby deklaracyą prawa budżetowego. Izba powtarza nie bez słuszności, że skłonność gabinetu do porozumienia się objawia się tylko w słowach, lecz nie w czynach. Wniosek Bonina, wychodzący z łona Izby, i to z frakcyi starych liberałów, jest więc jakby ostatnią próbą usposobienia gabinetu. W sferach rządowych uważają również wniosek ten za bardzo dogodny punkt wyjścia na drogę załatwienia sporu. Ministeryum jest zatem do pewnego stopnia moralnie zmuszonem, wystąpić nareszcie z jakąś wyraźną i stanowczą deklaracyą. Dowiemy się jutro, czy i o ile się to stało na dzisiejszem posiedzeniu. *).

Dzienniki liberalne obstają przy tem, że Prusy w sprawie Księstwa oddalają się co raz więcej od zajmowanego dawniej stanowiska, i przepowiadają im, że żadnego z pierwotnych żądań swoich nie osiągną. Jest to nazbyt czarne widzenie rzeczy. Dawniej też same dzienniki opór stawiany przez Austryą śmiałym żądaniom pruskim za nic prawie uważały; dziś przypisują mu taką siłę, że Prusy, zdaniem ich, będą się musiały przed nią ugiąć. Twierdzenia tego nie mogą jednak poprzeć żadnym dowodem, bo Prusy nie zrobiły dotąd żadnego realnego ustępstwa. Portu Kiel nie opuściły, ani przygotowań do zamienienia go na stałą stacyą morską dla swojej floty nie zaniechały. O zmniejszeniu swej siły lądowej, czego się Austrya domagać miała, ani myślą; owszem w Rendsburgu założyły skład broni i potrzeb wojskowych dla armii swojej. Stanowisko faktyczne Prus w niczem się nie zmieniło. Nieporozumienie ich z Austryą jest widoczne, i trzeba wyznać, że się nie tylko nie zmniejsza, lecz z każdym dniem zwiększa. Ale to właśnie dowodzi, że Prusy nie robią ustępstw. Aby się nie dać zbić z toru doniesieniom dzienników nawet półurzędowych, nie można dość często powtarzać, że w sprawie Księstw nadelbiańskich leżą spowite interesa tak żywotne dla Prus, że one od nich nigdy nie odstąpią, choćby się o nie bronią rozeprzeć miały. Interesa te dotyczą właśnie marynarki pruskiej i w ogóle militarnego stanowiska Prus w Księstwach. Jeden z tutejszych półurzędowych dzienników nazwał niedawno temu interesa te warunkami egzystencyi Prus, i to słusznie, biorąc na uwagę terytoryalną zmianą zaszłą przez oderwanie Księstw od Danii.

Czego Prusy od Austryi osiągnąć nie mogą, spodziewają się osięgnąć od ludności Księstw, dostatecznie o niezbędnych żądaniach Prus poinformowanej. To jest główny powód do zwołania ich reprezentacyi. Mniejsza o to, jeśli reprezentacya ta, widząc się zebraną, rozciągnie z własnego popędu kompetencyą swoję aż do rozstrzygnięcia kwestyi sukcesyi. Po takim kroku można być pewnym, że uzna słuszność i uchwali większą część żądań pruskich. Stronnictwo narodowe w Księstwach wciągnęło oddawna żądania te w program swój. Jakże sobie wtenczas Austrya postąpi? Będzież protestowała przeciw tym uchwałom ludowym? Da sobie pokój, przystawszy raz na zwołanie reprezentacyi Księstw.

Paryż 3 maja.

Pisząc w rocznicę konstytucyi 3go maja (1791) trudno mi nie cofnąć się pamięcią w przeszłość i nie powiedzieć z panem Janssen: Jak wielką byłaby Polska, gdyby mocarstwa sąsiednie nie były jej przeszkadzały urządzić się! Nieszczęścia nasze przyszły do tego, że za kilka dni wyjdzie broszura pod tytułem: *„La Pologne en 1865“*, która, jak mnie zapewniają, ma pochwalić dzieło Murawiewa i wystawić postępowanie Rosyi w Polsce jako cywilizacyjne. Mówią, że broszura ta napisana niby przez p. Mallar, a właściwie przez ambasadę rosyjską, miała być użytą dla przytłumienia głosu opozycyi w Izbie, że miał ją czytać p. Rouher, i że tylko Cesarz ogłoszeniu jej się sprzeciwiał. Niepodobna uwierzyć, aby coś podobnego miał uczynić p. Rouher. Sądzę przeciwnie, że z jego rady ogłoszenie tej broszury zostało wstrzymane, i że może jeszcze ona wcale nie wyjdzie. Francya ze względów monarchicznych czy politycznych, okazała zbyt wiele przychylności Rosyi w czasie choroby i pogrzebu Carewicza, aby nie miała prawa odmówić w Paryżu szkalowania Polski. Tylko religia katolicka czy to w Rzymie czy w Paryżu nie opuszcza naszej skołatanej ojczyzny. Wczoraj Papież kanonizował w kościele unickim błogosławionego Jozefata Kuncewicza, arcybiskupa połockiego, który r. 1623 poniósł śmierć i przy tej sposobności odmalował prześladowanie, przez jakie Polska przechodzi. P. Meyendorff, ambasador rosyjski, protestował przeciw tej kanonizacyi.

Rząd francuzki przedstawił w Izbie projekt powiększający o 500,000 fr. zasiłku przeznaczonego na wychodźców.

Baron Finot wyjedzie za dni kilka do Warszawy, a p. Beranger, który sprawował konsulat, przybędzie do Paryża.

Car, przenocowawszy z rodziną w Miluzie, opuścił nareszcie Francyą. Car osobiście, a baron Budberg listownie, podziękowali za doznane grzeczności. Cesarz stanął wczoraj w Algierze. Nic nie wiadomo, co tam uczyni. *Opinion Nationale*, która jest za nieopuszczeniem Algieryi, wystawiała, że jeżeli Araby nienawidzą Francyi, to Kabylowie są jej przyjaciołmi; a tymczasem i Kabylowie rzucili się do powstania. Jeżeli Francya chce paraliżować dalej swą potęgę i gubić się na kontynencie, usłucha znowu rad dzienników angielskich i zatrzyma całą Algieryą. Zdaje się, że Cesarz, pod tym lub owym pozorem, chciałby sprowadzić do Paryża marszałka Mac Mahona, którego może potrzebować. Wstąpienie Cesarza z powrotem do Kartageny i Madrytu nie jest pewne. Nieobecność Cesarza utrzymuje jeżeli nie Paryż to giełdę w stanie niejakiej niespokojności. Giełdowy raport jest na 1 od sta, co znaczy, że nikt nie kupuje, że ogranicza się na procencie 1 od sta i czeka. Cesarzowa odbywa rady ministeryalne co środę i sobotę. Onegdaj była ona na sztuce Emila Girardina *„Le supplice d'une femme.“*

Obawa przed Ameryką i gniewem Johnsona jest tak wielką, że Anglia i Francya niemal się wyścigają w szukaniu względów Stanów Zjednoczonych. Depesza kondolencyjna pana Drouyn de Lhuys przesłana z tego powodu do francuzkiego pełnomocnika w Washingtonie, a odczytana i poprzedzona mową p. Rouhera w senacie i Ciele prawodawczem, nazwała Stany Zjednoczone „przyjaciołmi i sprzymierzeńcami Francyi.“ Było to nie mało, ale królowa Wiktorya uczyniła jeszcze więcej. Nie przestając na manifestacyi parlamentu i głosie lorda Russela, który rzekł, że morderstwo Lincolna przerzuciło stanowczo Anglią na stronę Unii, królowa napisała własną ręką list kondolencyjny do wdowy Lincolna. Anglia uczyniła zatem więcej niż Francya dla zaskarbienia sobie łask Ameryki i uniknienia wojny — ale czy to ocali Kanadę?

Listy *Czasu* z Meksyku obudzają tu ciekawość.

Półwysep Iberyjski widzi niechybną wojnę z Ameryką. Rząd portugalski zabiera się do fortyfikowania Lizbony. Rząd hiszpański, całkiem wojskowy i lękający się propagandy włoskiej, gotów jest utrzymać spokojność, choćby przyszło do nowego rozlewu krwi. Wydala on za granicę jenerała Prim, naczelnika opozycyi a klienta Anglii. Udanie się Cesarza do Madrytu mogłoby oddać usługi królowej Izabelli. Obróciłoby się także na korzyść kapitałów francuzkich włożonych w drogi hiszpańskie. Kompanie tych dróg domagają się przedłużenia lat koncesyi, czemu, jak dotąd, jen. Narvaez się sprzeciwia.

Zdrowie króla Belgijskiego, które było się nieco polepszyło, jest znowu bardzo nadwątlone. Przyczynia się to do utrzymywania różnych obaw, tem większych, że postępowanie p. Bismarka coraz bardziej zwraca tu uwagę.

Tylko sprawa rzymska postępuje. Układy z p. Vegezzi są bliskie końca, i rząd włoski, wiedząc dziś czego się ma trzymać, pokazuje w nich umiarkowanie, które wszystkich zdumiewa. Układ dotyczy samych biskupów i ma być następujący: w Piemoncie i Lombardyi biskupów ma proponować król Włoski; w Neapolitańskiem, Toskanii i Parmie kapituły, a w Legacyach ma ich wybierać i mianować sam Papież. Uspokojony o Rzym, Papież nie waha się być pojednawczym, i pod tym względem usuwa wiele trudności. O układach politycznych, prowadzonych przez p. de Sartiges i ks. Persigny, nie ma nic nowego.

Ciało prawodawcze pracuje w samych komisyach i nie odbywa posiedzeń publicznych. Obecnie zajmuje się rozbiorem projektów do prawa, z których jeden znosi przymus osobisty, a drugi powiększa decentralizacyę administracyjną. Komisye zbierają się najczęściej u pana Rouhera. Jutro Izba zajmie się projektem poboru 100,000 rekrutów. Opozycya będzie się starała zniżyć tę liczbę do 60,000. Pomimo licznych reklamacyj, rząd postanowił sprzedać losów za 60 milionów. Lasy przeznaczone do sprzedania są położone na płaszczyznach.

Zbierze się wkrótce obóz Chaloński. Obóz ten jest głównym polem instrukcyi marszałków i jenerałów. Cesarz zważa ciągle na dobrą organizacyą i dobre uzbrojenie armii francuzkiej. Próby dział stalowych jego wynalazku miały się udać.

Cesarz ozdobił krzyżami legii honorowej dwóch Bibesków, kapitanów rumuńskich, którzy, odbywszy ostatnią kampanię algierską, wrócili do ojczyzny.

Paryż 3 maja.

? Kiedy reprezentacye innych krajów europejskich, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o morderczych zamachach w Washigtonie, wyraziły z własnego popędu swoje ubolewanie nad śmiercią Lincolna, pozwolono nareszcie i Izbom francuskim przystąpić do kondolencyjnych manifestacyj, które rząd im przedłożył. Opinia publiczna już się zaczęła była niecierpliwić tem ociąganiem się rządu, a to tem więcej, ile że dwór tutejszy nie ociągał się wcale z przywdzianiem żałoby po W. Księciu rosyjskim i ubrał w nią nie tylko siebie, ale i całą armię, jeszcze przedtem, nim otrzymał urzędową wiadomość o jego śmierci. Nie przeszkodziło to wszakże nic *Constitutionnelowi* napisać wstępny o tem artykuł tak, jak gdyby Francya wpadła pierwsza na tę myśl szlachetną, a inne kraje tylko poszły w jej ślady. *Siècle*, który w swojej radykalnej nieudolności czasem na najosobliwsze wpada pomysły, nie waha się nawet ogromnego wyrazić zdziwienia, że Izba pruska zdobyła się także na kondolencyę dla naczelnika rządów republikanckich, — jak gdyby to Izba pruska, a nie Ciało prawodawcze francuskie, nie mogła się zdobyć na więcej jak na kilkanaście głosów ku wyrażeniu sympatyi dla rzeczypospolitej amerykańskiej, i jak gdyby Izba pruska, a nie ciało prawodawcze francuskie, po otrzymaniu wiadomości o zdobyciu Richmondu, wykrzyknęła była prawie jednogłośnie: tem gorzej! — Już to trudno nie zrobić uwagi, że *szowinizm* francuski, połączony z bezprzykładną częstokroć ignorancyą i bezprzykładną śmiałością, a prowadzony na urzędowej linewce, wytwarza nieraz tak osobliwe ekspektoracye, jakich napróżnoby szukać w całem dziennikarstwie europejskiem.

P. Chevreau, prefekt Lyonu, wrócił już do Paryża, ażeby zająć na powrót krzesło swoje w senacie. Udało mu się niemałą położyć zasługę, bo jak zeznają świadkowie naoczni, ludność Lyonu, której usposobienie było bardzo wątpliwem, przyjęła Cesarza z entuzyazmem tak głośnym i tłumnym, iż nie pozostawił nic do życzenia. Ciż sami świadkowie opowiadają, że obaj panujący widzieli się z sobą w Lyonie tylko przez krótką chwilę — a rozmowa ich na peronie dworca kolei była nie tylko chłodna, ale nawet ciągle się urywała. Poczem Napoleon odprowadził Cesarza rosyjskiego aż do wagonu, czekając, póki pociąg nie ruszy. Lecz kiedy Cesarz Aleksander już siedział w wagonie, maszynista z niewiadomego powodu przez dłuższą chwilę nie ruszał z miejsca — a przez cały ten czas obaj monarchowie patrzyli na siebie tylko z zadziwiającem wszystkich otaczających milczeniem. Nareszcie po kilku minutach torturowego milczenia, Napoleon zapytał: *„Ou dinerez vous aujourd'hui?“* Aleksander odpowiedział: *„A Dijon“* — i znowu zaległo na parę minut milczenie... aż się nakoniec maszynista zlitował i ruszył. Drobne to szczegóły; ale widać z nich, jawnie, jaka przepaść dzieli jeszcze opinie tych dwóch monarchów. My wiemy dobrze, co tę przepaść tworzy i utrzymuje; wie to także tutejsza opinia publiczna i jest z tego zadowoloną, lecz pyta zarazem: Pocóż jeszcze to drugie widzenie się, gdy można go było tak łatwo uniknąć?

Już przedwczoraj miałem wiadomość, jakoby w dzień przed przyjazdem Cesarza znaleziono w jednym domu w Lyonie bomby do ręcznego rzucania i inne podobne przyrządy mordercze. Obawiając się powtarzania próżnych wieści, których tu teraz mnóstwo obiega, nie zanotowałem tej wiadomości. Dziś jednak donoszę ją jako rzecz pewną otrzymaną z ust niewątpliwych, z tym dodatkiem, że rząd ją okrywa i mówi, iż była to tajemna fabryka materyałów strzelniczych prowadzona dla spekulacyi. Być to może, ale zawsze to nie dobry znak, gdzie tacy spekulanci się pojawiają *).

Osoby dobrze informowane trwają statecznie w przekonaniu, że Cesarz zajmuje się myślą stanowczego zmienienia systemu rządowego w Algieryi. Nie ulega już żadnemu wątpieniu, iż ma zamiar użycia do przeprowadzenia tej zmiany osoby Abdel-Kadera. Równie pewną jest rzeczą, iż ten dawny naczelnik, a dziś prawie prorok Arabów, został przez Cesarza zaproszonym nie do Algieryi, ale do Francyi. Według tej wersyi, oddano mu do dyspozycyi statek wojenny francuski obecnie przed Bajrutem stojący, i zaproszono go, aby przyjechał w połowie czerwca. Około tego czasu Cesarz już będzie tutaj z powrotem, i zapewne znajdować się będzie w Chalons, gdzie obóz coroczny zbierze się około 1go czerwca. P. Budberg wrócił już do Paryża. O wieści, rozpuszczonej z Anglii, jakoby ten poseł rosyjski przedstawił był panu Drouyn de Lhuys niebezpieczne dla publicznego spokoju czynności emigracyi polskiej i zażądał pewnych ograniczeń przyznanej jej gościnności we Francyi, nie umiem jeszcze nic pewnego powiedzieć. Mogę jednak powtórzyć zrobioną mi w kołach półurzędowych uwagę, iż jest ona więcej niż prawdopodobną. Odpowiadałaby zresztą zupełnie wiadomej ostatniej nocie Gorczakowa, a nawet i ostatniemu artykułowi *Inwalida*, który powiada otwarcie, że rząd rosyjski postanowił ubezpieczyć przewagę żywiołu rosyjskiego i syzmatyckiej religii na Litwie i w krajach zabranych, i potrzebuje do tego spokoju. Ale wszelkie wymagania tego rodzaju nie odpowiadają zdrowemu rozsądkowi: bo cóż może jeszcze Francya zrobić innego z emigracyą nad to co robi? Przecież gościnności jej odmówić nie może, skoro nie ma do tego żadnego powodu — a tych szczupłych subsydyów, które zaledwie wystarczają na ochronienie od śmierci głodowej nie mogących na kawałek chleba zarobić, także uszczuplić nie może. Zachowanie się teraźniejsze Francyi pod tym względem musi przeto pozostać niezmiennem — a wszelkie wymagania tego rodzaju są niedorzeczne. Zresztą, co do emigracyi, jest to kwestya jasna. Są rządy złe i dobre na świecie — a wartość każdego z nich można najtrafniej odmierzyć jego emigracyą. Nikt nigdy nie słyszał o emigrancie angielskim; emigrantów belgijskich można na palcach policzyć, bo ich jest tylko kilku — i tak dalej, i to do tego stopnia, że jeżeli które państwo składa się z kilku rozmaitych prowincyj, to prowincya ta, która ma emigracyę najliczniejszą, jest niezawodnie najgorzej rządzoną. Żaden wszakże z europejskich rządów nie ma emigracyi nieustającej; zawsze ze zmianą panującego, ze zmianą rządowego systemu, każda emigracya powraca. Jedna tylko Rosya, od chwili, kiedy ziemie polskie posiadła, od stu lat prawie, ma emigracyę polską nieustającą, która nietylko, że nigdy nie wraca, lecz owszem ciągle się jeszcze powiększa, tak, że dziś zalała sobą wszystkie części świata — a oprócz tego jeszcze wygnańcy polscy, znajdujący się na Syberyi, przenoszą liczbą swoją wszystkich wygnańców całego świata. Ztąd może Rosya wziąć miarę wartości swych rządów. I mimo tego jeszcze nie waha się błagać wszystkich rządów na świecie o pomoc przeciw tym, którzy po opuszczeniu granic jej państwa jeszcze się jej zdają być niebezpieczni. Takiem zachowaniem się przypomina tych niedołęgów lub utracyuszów, którzy odziedziczywszy obszerne majątki, źle niemi rządzą, tracą je, a zabrnąwszy w procesa i długi po uszy, napadają potem wszystkich znajomych i nieznajomych, męcząc ich, aby im pomagali. Ale świat dzisiaj stracił już litość dla takich ludzi, którzy z swej własnej winy w tak niezaradne położenie popadli, i odwracając się od takiego człowieka, odpowiada mu: Nie trać, zastósuj się do okoliczności, w których się znajdujesz, rządź się według tych potrzeb, jakie twój majątek wskazuje — a wtedy nie będziesz zniewolony żebrać u twoich znajomych pomocy. Toż tak samo i Francya odpowiada dziś Rosyi: Rządźcie tak, abyście emigracyi nie mieli, a wtedy nie będziecie zniewoleni nas prosić, abyśmy doduszali tych, którzy się z rąk waszych wymknęli.

W poniedziałek odbył się w sali Herza wielki koncert instrumentalno-wokalny na korzyść potrzebujących pomocy Polaków. Wykonano między innemi kilka utworów klasycznych z współudziałem chóru złożonego ze 150 osób. Sala była przepełnioną prawie samymi Francuzami.

Dziś, jako w rocznicę konstytucyi 3go maja, odbędzie się po południu posiedzenie publiczne Towarzystwa historycznego polskiego. Ks. Wład. Czartoryski, jako prezes tego Stowarzyszenia, będzie miał mowę, w której, jak słychać, ma objąć także rzut oka na sprawę ostatniego powstania. Jednak przed odejściem poczty nie zdołam wam już zdać sprawy z tego posiedzenia; uczynię to zatem dopiero w liście następnym.

Lwów 5go maja. Wykaz osób prawomocnie skazanych przez c. k. sądy wojenne w Galicyi i Krakowie w kwietniu 1865 r.

IV. Sąd wojenny w Rzeszowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

§. 66 c. k. k.

1. Józef Piątkowski z Limanowy, 48 l., obrz. łac., żonaty, ekonom w Swilczy, na 2 miesiące więzienia.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864.

2. Kazimierz Guściora z Cisowlasu, 25 l., ob. łac., żonaty, wyrobnik, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 3. Józef Kokoszka z Cisowlasu, 20 l., ob. łac., stanu wolnego, syn kmiecia, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 4. Józef Baryczka ze Zwarzowa, 38 l., ob. łac., żonaty, kmieć, na 2 dni aresztu w sztokhauzie. — 5. Wojciech Lach z Kamieńca, 39 l., ob. łac., żonaty, nieprzysięgły leśniczy, na 2 dni aresztu w sztokhauzie.

Za przekroczenie obwieszczenia z 29 lutego 1864.

6. Franciszek Ksawery Konopka z Zaleszan, 36 l., ob. łac., żonaty, właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 30 złr. lub 6 dni aresztu u profosa. — 7. Aleksander Kupiacki z Czudca, 58 l., ob. łac., proboszcz w Poiowie, na karę pieniężną w kwocie 15 złr. lub 3 dni aresztu u profosa. — 8. Adam Krzyształowicz z Turbi, 31 l., ob. łac., doktorand medycyny, na karę pieniężną w kwocie 30 złr. lub 6 dni aresztu u profosa. — 9. Antonina Omais z Jasieni, 21 l., ob. łac., stanu wolnego, córka klucznicy, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. lub 1 dzień aresztu u profosa.

Z c. k. sądu wojennego w Rzeszowie.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Donieśliśmy o tem z dziennika *Progrès de Lyon.*

Wiedeń 5 maja. Budżet ministerstwa wojny nie tak rychło jeszcze ustąpi z porządku dziennego posiedzeń izby poselskiej. Rozprawy ogólne jeszcze nie zakończone: na głos p. ministra wojny dłużym jest jeszcze odpowiedzi sprawozdawca, zanim izba przystąpi do rozpraw szczegółowych, które bez zawodu cały przyszły tydzień zapełnią.

Więcej atoli niż budżet ministerstwa wojny, skupił koło siebie interes posiedzenia czwartkowego epizod, o którym doniósł nam już pokrótce onegdajszy telegram wiedeński, nadając jednak inną cechę dyskusyi nad nim wszczętej w izbie, niż nadać jej winno bezstronne sprawozdanie. Protestacya sądów wiedeńskich przeciw uwłaczającym wrzekomo podejrzeniom wypowiedzianym w głośnej mowie posła Schindlera, jest tak niepraktykowanym wypadkiem w tradycyach parlamentarnych, iż jako niebezpieczny prejudykat zwrócić musiał najpilniejszą uwagę izby. Dziś i wczoraj znaleziono wiele słów nagany dla wszystkich gałęzi zarządu ministerstwa wojny; czyż dla tego od pp. przełożonych stadnin rządowych lub ludwisarzy rządowych należy oczekiwać protestacyi? Pytanie to tak naturalne po postępku najwyższych magistratur sądowych musiało się nasunąć każdemu z przytomnych na posiedzeniu czwartkowem.

Zewnątrz izby protestacye owe zrobiło bardzo przykre wrażenie. Najmniej zyskały na nich owe korporacye, które przez nie zamierzały ocalić swój honor, ale nie lepiej wyszedł i p. minister sprawiedliwości, któremu słusznie zarzuca opinia, iż jako były prezes izby wiedział dobrze co począć każe z owemi protestacyami ordynacya wewnętrzna.

Przystępujemy teraz do sprawozdania z czwartkowego posiedzenia izby. Demonstracyjna nieobecność hr. Mensdorffa i tym razem się ponawia. Natomiast p Frank przybywa otoczony całym zastępem urzędników z ministerstwa wojny: zajmują obok niego miejsce na ławie rządowej jenerałowie Rosbacher i Scheibenhof, pułkownicy Burggraf i Dametzky i jeneralni komisarze wojenni Früh i Damaschka.

Przewodniczący uwiadamia izbę o nadesłaniu z ministerstwa sprawiedliwości protestacyj prezesa sądu najwyższego, tudzież prezesów sądów krajowego i sądu handlowego imieniem tychże magistratur, przeciw wyrażeniom i podejrzeniom wypowiedzianym w izbie na dniu 26 p. m. w mowie Dr Schindlera, a będącym w istocie swej niczem innem, jak tylko „napaścią przeciw czci i godności stanu sędziowskiego.“ Dokumenta te zniewalają **prezesa** do oświadczenia, które wśród najżywszych wypowiada oklasków, jako widzi w nich podmiotowe tylko poglądy i objawy dotkniętego podmiotowego tylko uczucia, które nie narusza bynajmniej ani praw izby ani też jej prezesa, a tem samem uwalnia go od założenia uroczystej protestacyi przeciw owym protestacyom. Przyznanie takiego tylko znaczenia owym dokumentom zwalnia także izbę zdaniem prezesa od dyskusyi nad niemi, ile, że osobiście dotkniętym, to jest bezpośrednio Dr Schindlerowi a pośrednio prezesowi głos w tej sprawie nie będzie odmówionym.

Jakoż Dr **Schindler** korzysta z tego oświadczenia, aby z trybuny wyjawić właściwe znaczenie owych protestacyj. Pozostawiając kwestyę formy innym członkom izby, mowca zamierza odeprzeć osobiste tylko zarzuty. Dokumenta odczytane — zgadza się mowca najzupełniej z prezezem — są tylko objawem podmiotowego przekonania, podmiotowego uczucia. Pierwszy dał do nich pochop p. minister sprawiedliwości, występując na jednem z dawniejszych posiedzeń izby z gołosłownym zarzutem w ustach, iż mowca stan sędziowski podał w podejrzenie stronniczości i srodze mu uwłaczał.

Lecz faktów na poparcie swych zarzutów nie znalazł p. minister sprawiedliwości; a dopokąd niema faktów, nie istnieje dla obżałowanego przyczyna do występowania w własnej obronie. Mowca raz jeszcze przedłoży izbie fakta, o których wówczas wspominał, doda do nich nowe niemniej charakterystyczne, a wszystkie stwierdzi niemylnemi dowodami. Ale nie dostarczą one dowodu, aby mowca wówczas lub kiedykolwiek miał zamiar obrażenia stanu sędziowskiego, i słowa swoje do tego zamiaru naginał. To co ściągnęło nań zarzut stronniczości i niechęci dla stanu sędziowskiego prawdą jest najzupełniejszą, a mowcy nie pozostaje jak tylko błagać izby, aby wstrzymała swój sąd w tej sprawie aż do chwili, w której, z przedłożonych aktów o prawdzie przekonać się będzie w możności. Prawda tych tylko ubodnie, których potępią owe fakta, i tych, którzy spowodowali dzisiejsze objawy.

Tu **przewodniczący** powtórnie głos zabiera, a stwierdziwszy z góry, iż w urzędowym swym charakterze nie jest wcale obowiązanym do usprawiedliwiania się z swych czynności, pragnie skorzystać atoli ze sposobności, aby wyjaśnić przyczynę milczenia swego podczas przemówienia posła Schindlera, które wywołało protestacye sądowe. Otóż zdaniem p. Hasnera nie jest obowiązkiem prezesa polemizować z mowcą, gdy nie dzieli jego przekonania, a tem samem ścieśniać wolność parlamentarną; jego bowiem zadaniem tylko pilnować, aby porządek ordynacyą wewnętrzną przepisany przekroczonym nie został. Dla tego odpowiedzialność za słowa p. Schindlera, na prezesa żadną miarą spadać nie może — owszem w przekonaniu jego słowa te były niewłaściwe, bo dopuszczały dwójznacznego wykładu.

Z kolei Dr **Berger** głos zabiera. Formalna to strona przedmiotu dyskusyi nadaje mu — poczyna Dr Berger — tak wielkie znaczenie. Tak jako dziś stan sędziowski, tak jutro inny jakikolwiek może się uczuć obrażonym i izbę zasypać protestacyami. Dla tego zastrzeżenia dzisiaj złożone zasługują dla swej wagi aby stały się przedmiotem specyalnego zbadania co do trybu formalnego ich traktowania. Ponieważ zaś p. minister sprawiedliwości składa owo protestacye w chrakterze członka rządu, a więc jako propozycyę rządową, zatem postąpić sobie z niemi należy jako z propozycyami rządowemi, to jest odesłać do osobnego wydziału dla uprzedniego zbadania, który to wydział poczyni następnie swe wnioski względem dalszego postąpienia z owemi protestacyami.

Wniosek Dra Bergera znajduje dostateczne poparcie. Prezes zapowiada, iż pierwszy jego odczyt umieści na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Na tem zakończono zajmujący epizod posiedzenia czwartkowego. Izba przystępuje do porządku dziennego, to jest, w dalszym ciągu do rozpraw ogólnych nad budżetem ministerstwa wojny.

Do głosu zapisanym jest Dr **Demel**. Pierwszy to z mowców, który popiera wiosek Taschka. Ograniczenie lat służby, dyslokacya wojsk w okręgach werbowniczych, zniesienie instytucyi właścicieli pułków, tudzież inne drobne okoliczności zaleca mowca, jako skuteczne sposoby ograniczenia budżetu ministerstwa wojny bez narażenia na szwank wojennej gotowości i dzielności armii.

Oszczędność podnad wszystko! Oto treść krótka krótkiej mowy, którą wygłosił z porządku Dr **Sadil**, po którym na trybunie zajmuje miejsce Dr **Rechbauer** zawsze z szczególną uwagą przez Izbę słuchany.

I on przemawia za 80 milionową propozycyą Taschka. Wojsko nie jest wyłączym czynnikiem potęgi państwa: jest jeszcze inny skuteczniejszy. Niechaj rząd oprze się na zaufaniu ludności, niechaj nada instytucye liberalne, rozwinie sztandar wolności politycznej, wówczas choć z nieliczną armią potężną będzie Austrya i niebezpieczeństwom bezpiecznie nadstawi czoła! To więcej nada jej potęgi, niż opieranie się na bagnetach, a lekceważenie krajów! (W Izbie powszechne oklaski).

Cupr wytyka następnie niedostatki wydziału żywności, br. **Bethmann** wysławia podjętą w ostatnich czasach reformę w urządzeniu stadnin rządowych.

Właśnie gdy zajęcie publiczności wśród drobnostkowych rozpraw słabnąć już poczynało, wyczerpnęła się kolej mówców zapisanych do głosu w rozprawach ogólnych. Zaczem podniósł się teraz p. minister wojny fmp. **Frank**, którego przemówienie napełnione oczywiście drobiazgowemi szczegółami, streszczamy w najogólniejszych zarysach jak następuje:

P. Minister nie zapoznaje trudności swego położenia: budżet ministerstwa wojny ma być kozłem ofiarnym systematu. Złożywszy następnie hołd poprzednikowi swemu, w którego tropy wśród oklasków Izby p. minister wstępować przyrzeka, przystępuje do ogólnego wywodu, pozostawiając obronę szczegółów referentom ministerstwa. Konieczność oszczędzania finansów państwa, a obok tego utrzymanie armii w gotowości wojennej, oto Scylla i Charybda, wśród których musi się przemykać budżet ministerstwa wojny.

W tej dopiero chwili na ławie ministrów hrabia Mensdorff zajmuje miejsce.

Podwalinami obronnej gotowości państwa — słowa są p. ministra — są: właściwy system umocnień i silna armia. Oba te warunki zależą przeważnie od sytuacyi politycznej Europy w każdej dobie. Geograficzne bowiem położenie Austryi tak jest nieszczęśliwem, iż za każdym ruchem gdzieindziej musi czynić u siebie wojskowe zarządzenia. Ztąd pochodzi, iż właściwie od r. 1787 wojsko nie stało nigdy na stopie normalnej.

Wojny wprawdzie nie mamy się obawiać, ale któż zaręczy za wypadki? Któż zaręczy, że Garibaldi, Kossuth lub Mazzini nie podniosą znowu głowy? A byłoby hańbą, gdyby ruch taki gdziekolwiek uwieńczyło choć chwilowe powodzenie.

Z tego powodu większe redukcye niż te, które dotychczas podjęto, niemożliwe są już, we Włoszech. Takie zdanie objawił doświadczony wódz fm. Benedek.

N. Pan polecił mowcy poczynić w zakresie ministerstwa wojny wszelkie możliwe oszczędności, a p. minister może sobie wydać świadectwo, iż sumiennie dopełnił tego polecenia.

W dowód tego twierdzenia p. minister zapuszcza się w szczegółowy rozbiór poszczególnych gałęzi zarządu wojskowego i kosztów łożonych na ich utrzymanie, przy czem odpiera lub tłómaczy różne drobne usterki i niedogodności wytknięte przez sprawozdawcę wydziału i mowców poprzednich. Szczegółowych tych redukcyj nie powtarzamy, wątpiąc, aby mogły być zajmującemi dla czytelnika polskiego, ile że nawet dzienniki wiedeńskie pokrótce tylko o nich wspominają, odsyłając ciekawych do sprawozdań stenograficznych.

Mowa p. ministra wojny zakończa posiedzenie czwartkowe a zarazem dyskusyę ogólną nad budżetem ministerstwa wojny.

Ameryka.

Dzienniki Nowojorskie donoszą z d. 19 kwietnia:

„Zamordowanie prezydenta, usiłowanie zamordowania Sewarda i jego skutki, wytężona uwaga, z jaką oczekują pochwycenia morderców, prawie wyłącznie zajmują umysły. O interesach i ruchu handlowym ani mowy. Domy, sklepy, magazyny osłonione są żałobą. Burmistrz Nowego Jorku naznaczył dzień dzisiejszy jako dzień pogrzebu Lincolna i jutrzejszy, na który poprzednio naznaczona była uroczystość dziękczynna za odniesione zwycięstwa, na dnie żałoby narodowej, pokuty i modlitwy. Prezydent Lincoln ma być pochowany w Illinois. Obrzędy pogrzebowe w Washingtonie odbywają się dzisiaj a ze stolicy odwiezione będą zwłoki do Illinois przez Filadelfią, Nowy Jork i wszystkie większe miasta po drodze, gdzie będą wystawione.

Nastąpiły liczne aresztowania, w Washingtonie szczególniej z pomiędzy osób należących do teatru Forda, tudzież w Baltimore i Monroe. Jeden z uwięzionych przyznał się, że należy do spisku, który miał na celu nie zamordowanie lecz pochwycenie Lincolna, aby go dostawić na Południe jako zakładnika. W Richmondzie miano przyaresztować byłego majora Mayo, sędziego Campbella i wszystkich oficerów armii separatystycznej, przebywających tam za danem słowem, i mają pozostać w w więzieniu podczas śledztwa wytoczonego z powodu zamordowania prezydenta. Donoszą, że się pokazało, iż wielkopiątkowe sprzysiężenie wymierzone było nietylko przeciw Lincolnowi i Sewardowi, lecz i przeciw Johnsonowi, Grantowi i wszystkim członkom gabinetu. Morder-

*) Poprawka Bonina nie utrzymała się; wszystkie propozycye rządowe także odrzucone na posiedzeniu w dniu 5 b. m. *(Red.)*

cę, który uczynił zamach na Sewarda, pochwycono. Miano go ująć we własnym domu w Washingtonie, kiedy przebrany i zabłocony powrócił; major Seward i jego domownicy poznali w nim mordercę.

Drogą nadzwyczajną odebrała *N. fr. Presse* następujące wiadomości z Nowego Jorku z 19go kwietnia.

„Według pogłoski znajduje się Wilkes Booth, morderca Lincolna w Marys County w Marylandzie na czele 30 spólników. Banda ta dobrze ma być uzbrojona, ma konie i stoczyła już kilka potyczek z pikietami jazdy. Według ostatnich wiadomości była ta banda tak otoczona, że trudno żeby ujść mogła przez Potomac. W Baltimore uwięziono korespondenta Boothowego, u którego znaleziono listy między rzeczami Bootha.

Zwłoki Lincolna wystawione były przez dwa dni na katafalku w „East Room“ białego pałacu. Lud przechodził przez cały dzień w nieustającej procesyi. Dziś odprawiono tymczasowy pogrzeb, a poźniéj odwiezione będzie ciało do Springfieldu w Illinois.

U prezydenta Johnsona odbywają się ciągłe rady ministrów, na których obecny jest jen. Grant. Deputacye ze wszystkich części kraju ciągle przybywają. W San Francisco zburzono po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Lincolna drukarnie kilku dzienników popierających sprawę Południa. To samo stać się miało w Maryville i Grasz Valley w Kalifornii.

Główne siedziby wszystkich departamentów, poczt, stacyj, twierdz i arsenałów wywieszą przez miesiąc żałobę. W dniu, kiedy rozkaz dzienny ministra wojny o smutnym wypadku podany będzie do wiadomości wojsk, ustać mają, o ile na to pozwoli stan wojenny, wszystkie roboty i operacye. Rano o świcie danych będzie 13 strzałów działowych, a potem co minuta od wschodu słońca do zachodu, po jednym strzale. Oficerowie nosić będą przez sześć miesięcy żałobę na ramieniu i na szpadzie.

Z teatru wojennego donoszą, że jenerał Sherman doszedł 12go z. m. do Smithfield i ztamtąd wezwać kazał południowego jenerała Johnstona do poddania się pod warunkami Leemu przyznanymi. Według wiadomości odebranych w Washingtonie ukończone były układy o poddanie się, które nastąpić miało 16go kwietnia.

O miejscu pobytu Jeffersona Davisa nie słychać nic pewnego. Jak wieść niesie, ma on się znajdować w Macon w Georgii; podług innéj pogłoski miał wraz z rodziną przybyć do Hillsboro do armii Johnstona.“

Z Washingtonu dnia 18go podaje następujące wiadomości o spisku, którego ofiarą padł Lincoln, *National Intelligencer*, rodzaj półurzędowego organu:

Na podstawie uwiadomień pochodzących od najwyższych powag możemy oświadczyć, że teraz pokazuje się z pewnością, że istniał zupełny uorganizowany spisek mający na celu zamordowanie wszystkich członków gabinetu i wiceprezydenta. Booth przysłał był, jak powiadają, bilet swój wiceprezydentowi, ale ten nie mógł go przyjąć. Dowiadujemy się ze źródła, o którego wiarogodności nawet wątpić nie można, że przed kilkoma dniami po rozmowie między Lincolnem i Johnsonem pierwszy wyraził swe zadowolenie ze zgody, jaka zachodzi między ich zdaniami i że oświadczył się z bezwarunkowem zaufaniem do wiceprezydenta. Jeszcze nie są znane wszystkie nazwiska morderców. Skoro teraźniejsze śledztwo zostanie ukończonem i ogłoszonem, publiczność zdumieje się nad tem, co ono odsłoni. Ze względu na interesa publiczne nie możemy podać do wiadomości publicznej niektórych szczegółów, jakieśmy odebrali.“

O stanie zdrowia Sewarda donoszą z Washingtonu: Wielkie współczucie dla sekretarza stanu sprawia, że mieszkanie jego ciągle jest pełne odwiedzających. Wszyscy członkowie gabinetu, posłowie itd. dowiadują się osobiście o stanie jego zdrowia. Wczoraj (17go) mówiono mu po raz pierwszy o zamordowaniu Lincolna, o zamachu na niego. Chociaż wiadomość o tych wypadkach napełniła go smutkiem i oburzeniem, jednak wysłuchał jej z mocą duszy i spokojnością, gdyż o tyle przyszedł już był do sił, że można mu było bez niebezpieczeństwa powiedzieć co zaszło. O udział w zamachu na Sewarda podejrzanych jest i kilka kobiet nazwiskiem Surratt. Morderca, niejaki Paine, schwytany został w ich domu. (Dla tego niektóre dzienniki nazwały go Surrat. R. Cz.) Jest to człowiek silnej budowy, wysokiego wzrostu, około lat 25 mający. Włosy miał ufarbowane; maniery szlachetniejsze zadawały kłam twierdzeniu, jakoby był robotnikiem. Suknie miał powalane, ale z lepszej materyi. Gdyby był lepiej ubrany, mógłby wyglądać na gentlemana w całem znaczeniu słowa. Murzyn, który wpuścił był mordercę do Sewarda, sprowadzony był do rozpoznania osoby. Pokój był zaciemniony, do którego wprowadzono murzyna; przytłumiono nawet światło gazowe, kiedy mu powiedziano, aby między obcymi poznał mordercę. Skoro murzyn spostrzegł Painego, klasnął w dłonie i zawołał: Oto jest; znam go; nie potrzebuję go więcej widzieć. Paine wstrząsł się chwilowo, ale zresztą zachował spokój. Bez dalszego śledztwa okuto go w kajdany i zaprowadzono do więzienia.

O 10ej w nocy dowiedziano się o następujących szczegółach:

Painemu dowiedziono zbrodni. Widzieli go dziś major Seward syn, Franciszka córka, ta która pielęgnowała chorego ojca, i sługa biały; wszyscy poznali w Painem mordercę. Jak wiadomo, zostawił on był w pokoju Sewarda pognieciony kapelusz, co tłumaczy, dla czego miał czapkę, kiedy go schwytano.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 maja. We czwartek d. 4go maja odbyło się posiedzenie Oddziału nauk moralnych tutejszego Towarzystwa naukowego. X. Kanonik Pękalski odczytał dalszy ciąg historyi Zakonu Bożogrobców w Polsce; poczem zajmowano się dalszym ciągiem sprawozdania komisyi wyznaczonej do wykazania błędów wciskających się do języka ojczystego.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie oddziału archeologii i sztuk pięknych w tutejszem Towarzystwie naukowem. Przedmiotem zajęcia na tem posiedzeniu było najprzód sprawozdanie komisyi wyznaczonej do zbadania na miejscu przyczyn psucia się stiuków w świeżo wyrestaurowanej pod kierunkiem oddziału kaplicy Lipskich w kościele katedralnym na Zamku. Sprawozdanie to postanowiono zakomunikować p. konserwatorowi zabytków pomnikowych w Galicyi zachodniej, z prośbą aby zechciał z urzędu swego przyłożyć się do jak najśpieszniejszego usunięcia przyczyn dezolacyi. Następnie zajęto się odczytaniem dalszego ciągu „Skazówki konserwatorskiej“ redagowanej przez sekretarza oddziału p. Wł. Łuszczkiewicza. W końcu wysłuchano sprawozdania komisyi wydelegowanej w roku zeszłym w celu wyśledzenia miejsca, na którem stała pierwotna Akademia, przez Kazimierza Wgo we wsi Bawół erygowana. Wypracowanie to złożyła komisya już przed rokiem do studyów w tym kierunku powołana. Na przestrzeni przez owę delegacyą wskazanej ma być położony napis przypominający fundacyę Kazimirza Wielkiego i jej pięćsetletnią rocznicę. Komisya zostawała pod przewodnictwem p. Pawła Popiela a sprawozdanie wypracował p. Władysław Łuszczkiewicz. Rezultat prawie w zupełności zgadza się z tem, co podano w feiletonie pisma naszego w Nrze 39 z roku zeszłego. Główne dowodzenie oparto na podaniach Długosza i Miechowity, oznaczając miejsce wedle świadectwa tych historyków.

Tegoż samego dnia odbyła pierwsze swe posiedzenie nowo zawiązana w łonie Towarzystwa naukowego krakowskiego, Komisya fizyograficzna. Dokonano na niem jako wstępnych czynności: obioru przewodniczącego w osobie Prof. Czerwiakowskiego, oraz zaproszenia zpoza grona Towarzystwa do wzięcia udziału w jej dalszych czynnościach — Profesorów: Nowickiego, Jabłońskiego, Janoty, Hałatkiewicza i Dra Rehmana.

— *Przegląd lekarski* z dnia 6go maja umieścił w Rozmaitościach co następuje:

Operacya zaćmy (katarakty) *u niemowlęcia.* W d. 25 kwietnia r. b. wykonał profesor Dr Sławikowski, z młodzieńczą krzepkością i pewną ręką w Klinice tutejszej okulistycznej operacyą zaćmy miękkiej wrodzonej na dziecku *sześciomiesięcznem* przez rozdzielenie (Keratonyxis). Jest to jeden z dość rzadkich wypadków, a w wieloletniej praktyce u szan. profesora czwarty, że mimo wieku niemowlęcego rękoczyn wykonany i pożądanym skutkiem uwieńczony został.

— W tym roku obchodzi warszawskie Towarzystwo Dobroczynności pół wiekową rocznicę istnienia swego. Na pamiątkę tego pięćdziesięcio-lecia i w celu zyskania dla ubogich dochodu wyda Towarzystwo *Album literackie*, do którego wielu znakomitych pisarzy przyrzekło prace swoje nadesłać. Komisya redekcyjna tego albumu zostaje pod przewodnictwem hr. Aleksandra Przeździeckiego.

— Piszą nam z Paryża, że obraz p. Jana Matejki „Kazanie Sejmowe X. Skargi“, ściągnął powszechną na siebie uwagę zaraz za otwarciem wystawy w d. 1 bm. P. Matejko przyznany ma sobie medal. Dziennikarze paryscy, jak wiadomo, nie bardzo biegli w językach i historyi obcych narodów, nazwali artystę polskiego p. Maticho, a obraz jego: „Kazanie Hugonotów“. Zapobiegnie temu przewróconemu tłómaczeniu, po otwarciu wystawy, objaśnienie. Zwraca także uwagę na siebie album p. Bolesława Zaleskiego złożone z widoków stepów kirgizkich, i opatrzone poetycznym opisem. Autor i artysta przepędził długie lata jako skazaniec w tych dzikich stronach między dzikimi Azyatami.

— Dzień 5go maja był prawdziwie letnim, termometr bowiem w cieniu w godzinach popołudniowych doszedł aż do + 20°,4. Niebo niezupełnie było pogodnem, przez cały dzień bowiem przeciągały cienkie chmury. Dnia 6go maja termometr rano o godz. 6tej wskazywał + 9°,2 R.

— W niedzielę dnia 7go maja, Opieki S. Józefa; w poniedziałek dnia 8 maja *(Święto)*, S. Stanisława biskupa; we wtorek dnia 9 maja, S Grzegorza Nazyańskiego biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. złoczowski Perlę Schrenzel o nakazie zapł. sumy 351 rs. Aleksandrowi Podhorcerowi; kurator Dr Warteresiewicz.— Sąd pow. w Brodach Hersza Zipronowskiego o wydanym mu przez Józefa Leperera pozwie o ekstab. z realności pod l. 1,100 w Brodach sumy 200 rs.; ust. rozprawa 14 czerwca.— Sąd obw. przemyski p. Zygm. Kaczkowskiego o wniesionym przeciw niemu pozwie przez spadkobierców Jana Jaklicza o 325 złr. 48 kr.; ust. rozp. 27 czerwca; kur. Dr Reger.— Tenże sąd p. Annę z Konopackich Joung, o wniesionym przeciw niej pozwie przez hr. Stefana Zamojskiego o 640 dukatów; kur. Dr Sermak.— Sąd obw. samborski Różalię Sokołowską o wydanym jej przez c. k. prokuratoryę finansową pozwie o wymazanie z hipoteki Jabłonki niżnej 4,407 złp.; kr. Dr Pawliński.— Sąd kraj. krakowski p. Ewelinę Żebrowską o poleceniu jej zapł. p. Jakóbowi Rosenblumowi resztującej kwoty wekslowej 1625 złr. 50 kr. oraz procentów i kosztów za p. Zuzaunę z Żebrowskich Skrzyńską z masy przynależnej tejże od p. Eweliny Żebrowskiej rocznej wypłaty sumy 5250 złr.— Tenże sąd p. Sobiesława Gawrońskiego o nakazie zapłacenia p. Hermanowi Griffel sumy weksl. 100 złr. w ciągu 3 dni, kur. Dr Schönborn.— Tenże sąd p. Ignacego Lisieckiego o zapozwaniu go przez pp. Jana Kantego i Eleonorę Kempnerów, oraz Ludwika Remera o ekst. z dóbr Łętownia, roli „Kościelnowska“ zwanej; ust. rozpr. 30 maja; kur Dr Machalski.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Ułaszkowcach 100 złr., dodatek 20 złr. i na pieszych posłańców 120 złr. rocznie, kaucya 200 złr.; podania do 3 tygodni.— Sześć posad aktuaryuszów pow. w okręgu lwowskim (525 złr.), pod. w ciągu dni 14.

Licytacye: W d. 26 maja i 23 czerwca w Łańcucie sprzedaż realności pod l. 14 (109) na Wysokiej, na pokrycie sumy weksl. 252 złr.; cena wyw. 1,300 złr.— W d. 11 i 18 maja sprzedaż realności pod l. 31 w Woli Piotrowej w pow. Bukowskim, cena wyw. 220 złr.

Zawezwania: Władza obwod. w Samborze Bazylego Strzelbickiego do powrotu w ciągu 3 miesięcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświecim 29 kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·35, żyto 2·30, jęczmień 2·35, owies 1·40, groch 4·40, bób 3·30, proso —, tatarka 4·50, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za sągę) 8·00, miękkie 7·00, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·60, konicz na passę 1·40.

Losy 1860 r.

Z wyciągniętych na dniu 1go lutego r. b. seryj. 82, 252, 435, 578, 696, 808, 1065, 1214, 1262, 2816, 3011, 3697, 4490, 5253, 5676, 6269, 6330, 6419, 6906, 7046, 7273, 8327, 8361, 8386, 10030, 10319, 10434, 11068, 11123, 11354, 11566, 12065, 12118, 12200, 12727, 12980, 13234, 13262, 13856, 14040, 14387, 14625, 14661, 14719, 14787, 15044, 15776, 16142, 16298, 16609, 17283, 17360, 17899, 18371, 18978, wylosowano na dniu 1go maja następujące wygrane:

Ser. 7046 nr. 12 wygr. 300000 złr., ser. 13262 nr. 14 wygr. 50000 złr, ser. 435 nr. 6 wygr. 25000 złr., ser. 12980 nr. 12 i ser. 17899 nr. 7 wygr. po 10000 złr., ser. 808 nr. 14, ser. 1065 nr. 4, 14, ser. 3011 nr. 15, ser. 3697 nr. 7, 17, ser. 6906 nr. 8, ser. 7046 nr. 11, ser. 8386 nr. 16, ser. 11123 nr. 17, ser. 14719 nr. 9, ser. 14787 nr. 7, 11, ser. 15044 nr. 1 i ser. 16609 nr. 15 wygr. po 5000 złr., ser. 435 nr. 12, ser. 578 nr. 11, ser. 3011 nr. 10, ser. 5253 nr. 14, ser. 6419 nr. 3 ser. 7046 nr. 2, ser. 7273 nr. 20, ser 10319 nr. 13, ser. 10434 nr. 8, ser. 11068 nr. 2, ser. 11123 nr. 8, 18, ser. 11354 nr. 7, ser. 11566 nr. 3, ser. 12118 nr. 2, ser. 12200 nr. 15, ser. 13234 nr. 20, ser. 13262 nr. 1, 6, ser. 14040 nr. 13, ser. 14625 nr. 16, ser. 14787 nr. 3, ser. 16142 nr. 7, ser 16298 nr. 11, ser. 16609 nr. 19, ser. 17283 nr. 18, ser. 17360 nr. 17, ser. 17899 nr. 9, ser. 18371 nr. 16, 18 wygr. po 1000 złr.; zaś wszystkie inne nra tych seryj wygrały po 6000 złr. wal. austr.

Banki przemysłowe prowincyonalne, jako gałęzie Zakładu kredytowego wiedeńskiego.

Gazeta Lwowska zamieszcza w przedmiocie tym następujący artykuł:

Przed trzema blisko już laty, bo w jesieni 1862 roku podnieśliśmy myśl zakładania w kraju naszym banków przemysłowych, wykazując wielkie ich znaczenie dla przemysłu, rzemiosł i rzemieślników. Słowa nasze zostały głosem wołającego na puszczy; być może, iż wypadki 1863 i 1864 roku, odwracając ku innej stronie uwagę publiczną, nie dozwalały zwrócić myśli przez nas podanej. Zwróciliśmy się w onym czasie do izb handlowych i przemysłowych jako do instytucyj których zadaniem rozkrzewienie podobnych zakładów byćby powinno. Lecz i instytucye te nie zwróciły dotąd uwagi swej na przedmiot tak ważny, a przecież wywołanie i opiekowanie się zakładami, dla przemysłu i rzemiosł tak bardzo pożądanemi, byłoby wielką zaiste zasługą.

Dziś słyszymy, iż zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu zamyśla o założeniu a raczej zaprowadzeniu banków takowych przemysłowych we wszystkich krajach monarchii. Według projektu radzie zawiadowczej do zatwierdzenia złożonego, zakład kredytowy dostarczyć chce funduszów potrzebnych do założenia banku przemysłowego w każdem miejscu, w którem zbierze się przynajmniej 12 kupców lub przemysłowców, chcących założyć bank takowy pod warunkiem, iż pierwsi założyciele, w pierwszych dwóch latach poręczą zakładowi solidarnie zwrot jednej piątej części sumy, przez zakład na fundusz bankowy zaliczonej. Bank przemysłowy na tej zasadzie założony, dawałby zaliczki uczestnikom swym, przyjmowałby od nich kapitały na rachunek bieżący, oraz wkładki, podobnie jak kasy oszczędności. Nie mógłby jednak przyjąć od osób trzecich żadnej sumy na rachunek bieżący bez wyraźnego zezwolenia zakładu kredytowego. Uczestnikiem banku może być każdy kupiec cząstkowy, przemysłowiec lub rzemieślnik, rzemiosło jakie na własny rachunek prowadzący. Każdy uczestnik złożyćby musiał pewną kwotę, której minimum ściśle oznaczone zostanie, na fundusz ogólny banku, który to fundusz stanowić ma rękojmię wszelkich zobowiązań banku względem zakładu kredytowego i osób trzecich. Wszakże wszyscy uczestnicy banku odpowiadać mają solidarnie za zobowiązania takowe nie tylko wkładką, jaką złożyli, ale dziesięćkrotną wartością tej wkładki. Zarząd banku powierzonyby był płatnemu dyrektorowi, kasyerowi i kontrolorowi kassy, tudzież radzie nadzorczej z 7 do 18 członków według okoliczności złożonej. Dyrektor, kasyer, i kontrolor, przez radę nadzorczą zamianowani, przez zakład kredytowy zatwierdzeni być mają.

Zaliczki bank przemysłowy udzielałby uczestnikom swym aż do wysokości dziesięćkrotnej wkładki każdego z osobna, za solidarnem poręczeniem drugiego uczestnika. Zaliczki te dawane być mają za wekslami z terminem trzechmiesięcznym, za opłatą procentu rocznego po 6 od sta tudzież prowizyi w tejże samej wysokości; właściwa zatem stopa procentu byłaby 12 od sta. Zakład kredytowy zastrzega sobie stopę tę w przyszłości zniżyć lub podwyższyć, według okoliczności i według stanu targu pieniężnego w ogóle.

Pod takiemi to warunkami zakład kredytowy dla handlu i przemysłu zamierza nieść pomoc bankom przemysłowym założyć się mającym, a nawet już i egzystującym, jeżeli się zgodzą na zastósowanie statutów swych do zasad powyżej wyszczególnionych. Wątpimy wszelako ażeby projekt zakładu kredytowego wielu znalazł zwolenników, coby jako uczestnicy przystąpić chcieli do banków założyć się mających. Bo najprzód odstraszać będzie każdego obowiązek solidarnej gwarancyi za wszelkie zobowiązania banku, i to gwarancyi nie ograniczającej się tylko do samej wkładki każdego z osobna, jakoby z natury rzeczy wypadało, ale do sumy wkładkę tę dziesięciokrotnie przewyższającej. Przytem też i stopa procentu przez zakład kredytowy z góry oznaczona, a zwykłą stopę bankową w dwójnasób przewyższająca, obok ciężaru gwarancyi przez uczestników przyjąć się mającego, do wzięcia udziału w banku zachęcać nie będzie. Nam się zdaje, iż banki rzemieślnicze, któreby z własnych sił i wkładek powstać mogły, więcejby odpowiedziały potrzebie publicznej i interesowi swych uczestników. Banki takowe przy oględnym i roztropnym zarządzie, raz się ustaliwszy znalazłyby dostateczny kredyt w innych instytucyach finansowych, a nawet w zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, pod mniej uciążliwemi warunkami i bez nałożenia na uczestników swych niebezpiecznego ciężaru, osobistej z majątku i osoby gwarancyi.

/ Temeszwar 29 kwietnia. Zasiewy zaczynają cierpieć pod wpływem powietrza bezprzestannie gorącego i wietrznego, i jeżeli w krótkim czasie nie będzie obfitego deszczu, to zbiory nie będą mogły być pomyślnemi. Brak deszczu najwięcej jednakże szkodzi rzepakowi, którego zaledwie połowa tego pozostała co zasiano; i dla tego producenci smutnie wróżą dla przyszłości i wstrzymują się od pozbywania zapasów dawnego towaru. Obrót tego tygodnia ograniczony: brakło przywozu i sprzedających.

Wrocław 1 maja. *Wełna.* W przeszłym miesiącu zakupili fabrykanci miejscowi i z krajów związkn cłowego zaledwie 3000 cent. Ceny, szczególniej wełny szląskiej, której zapasy są jeszcze dość znaczne, i wielka chęć do jej sprzedania choćby ze stratą, były w skutek niepomyślnego przebiegu aukcyi londyńskiej niższe jak w marcu. Nie słychać o sprzedaży wełny z nowej strzyży, a jej zbliżanie się pociągnęło za sobą ogólne zmniejszenie poszukiwania, tak, że pretendenci znaczne muszą czynić ustępstwa, jeżeli swój produkt sprzedać pragną. Kupcy zaś nie robią z tego położenia użytku, i zdaje się, co szczególniej rozumie się o fabrykantach przedniejszych materyj, iż oczekują jarmarku wiosennego zanim się w dawny produkt w większych zaopatrzą ilościach. W ostatnich ośmiu dniach sprzedano około 400 cent. i to lekkiej, przedniej, węgierskiej jednostrzyżowej po 70 do 72 tal., polskie i szląskie runa zaś płacono po 68—76 tal, a wełnę garbarską po 48—58 tal. Ceny są niższe jak w poprzednim tygodniu.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 5 maja. Przybył tu przez Aleksandryę z Indyj Sir Hugo Rose naczelny wódz wojsk angielsko-indyjskich.

Berlin 5 maja wieczór. *Zeidlers Correspondenz* pisze: Jeżeliby, jak powiadają, reprezentacya krajowa szlezwicko-holsztyńska miała na pierwszem posiedzeniu swojem obwołać księcia Augustenburskiego panującym Księstw, a do czasu jego osadzenia na tronie odroczyć rozprawy tyczące się żądań pruskich, to przygotować się musi na to, że orzeczenie jej pójdzie w kąt, jak wiele innych bezskutecznych uchwał, w jakie obecne czasy obfitują. Protestacya komisarza austryackiego Halbhubera przeciw wymiarom w Księstwach przez oficerów pruskich, nie przerwała tych robót.

Hamburg 5 maja. *Berlinske Tidende* donosi: Królowa Szwedzka i księżniczka Ludwika przybędą na lato do Muskau na Szląsku; król Szwedzki wstąpi po nie, jadąc nad Ren.

Bruksella 5 maja. Król miał się znów gorzej tej nocy. Biuletyny lekarskie znowu są wydawane. Książę Brabancki (królewicz) oczekiwany z powrotem w niedzielę lub w poniedziałek. (*Wanderer* daje telegram donoszący, że arcybiskup Mechliński sam jeden odmówił modłów w swojej dyecezyi o powrót króla do zdrowia).

Londyn 4 maja wieczór. Królowa następnie odpowiedziała na adres kondolencyjny parlamentu z powodu zabójstwa Lilcolna: „Podzielam w zupełności uczucia wasze oznajmione mi z powodu zabójstwa prezydenta Unii, i poleciłam posłowi mojemu w Washingtonie, aby objawił uczucia żywione przez was wspólnie ze mną i moim szlachetnym ludem z powodu tego smutnego wypadku.“

Bern 5 maja. Nadmieniono tu urzędownie, że Ciało dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych Ameryki dozna zmiany; poseł amerykański w Szwajcaryi będzie także zmieniony.

Zamieszczamy dziś w piśmie naszem akt kościelny kanonizacyi śgo Józefata Kuncewicza Arcybiskupa Połockiego obrządku grecko katolickiego. Akt ten, który nas doszedł dziś z Rzymu niezwykle spiesznie, o tyle jest oraz politycznym, iż rząd rosyjski stawiał dopełnieniu go wielkie przeszkody, może nawet większe niż niedawnej kanonizacyi śgo Andrzeja Boboli, a to z tej przyczyny, iż Arcybiskup Połocki był reprezentantem unii kościelnej, która z nim w kraje już czystorosyjskie wkraczała. Należał on do zasłużonego Polsce i Kościołowi zakonu Bazylianów, apostołów Litwy i Rusi, a pochowany jest w Białej na Podlasiu. Z powodu tej kanonizacyi ciało Świętego winno być wystawione ku czci powszechnej na ołtarzu. Nie wiemy, czy spełnienie tego aktu nie dozna przeszkody.

Uwierzyliśmy, gdy doniósł *Nord* o odwołaniu Murawiewa. Zaprzeczył potem sam sobie, jak zaprzeczyły urzędowe dzienniki petersburskie. Wszelako pisząc o tem niedoszłem do skutku odwołaniu Murawiewa, dołożyliśmy, że zostało ono tylko wstrzymane, aby nie mniemano, że go W. Ks. Konstanty wysadził; gdy jednak Murawiew ma jechać do kąpiel na Kaukaz, zapewne już nie wróci na swój urząd. Otóż *Nord* dziś znów donosi z Petersburga, że chociaż powrót Murawiewa do Wilna był zdecydowany, wątpią, aby zdrowie pozwoliło mu napowrót pełnić swe „obowiązki“. Była to zatem, jak przewidywaliśmy, pozorna tylko rehabilitacya Murawiewa, aby osłonić porażkę, jaką stronnictwo jego i Katkowa poniosło.

Doniesienia dziennika paryskiego *L'Avenir national* z Rzymu sięgają dalej jeszcze pod względem zbliżenia się między Stolicą Apostolską a dworem włoskim, aniżeli list nasz ostatni rzymski, a to nie co do daty, lecz co do ustępstw ze strony Papieża. Mówią one bowiem, że Ojciec Sty uzna wszystko co się dotąd stało we Włoszech, nie wyjmując zaboru Romanii, Marchii i Umbryi, a natomiast król zaręczy Papieżowi teraźniejsze posiadłości. Wojska królewskie będą trzymały załogę na territoryum papieskiem, a jedynie w samym Rzymie nie mogą przebywać, bo tam straż przyboczna papiezka będzie składać załogę. Dług publiczny ma być rozłożony stósownie do liczby mieszkańców. Między Rzymem a Włochami unia ceł, monet, miar i wag, i systemu dziesiętnego zaprowadzi wspólność. Zaraz po podpisaniu tego traktatu Papież zawezwałby Cesarza do odwołania wojsk francuskich, a Cesarz przybyłby do Rzymu dla powitania tego pojednania. Nie możemy atoli dać wiary tym doniesieniom, bo nawet żądania francuskie w Rzymie napróżno stawiane, nie szły dalej. Stolica Apostolska nigdy nie zrzekła się nawet dotąd zwierzchnictwa nad wielu posiadłościami neapolitańskiemi, chociaż się o nie od dawna upominać zaprzestała. Kwestya uznania może się odnosić chyba do tytułu króla włoskiego bez oznaczenia, na jakie on się rozciąga kraje. Łatwiej dalibyśmy wiarę temu, że zgoda między Papieżem a Królem jest o tyle pożądaną dla pierwszego, że położy koniec długiej interwencyi francuskiej, bo jak już dowodziliśmy, Papież jako świecki władzca, jest przedewszystkiem Włochem.

W sprawie Księstw nadelbiańskich pismo *Zeidlers Corr.*, które zawsze wysuwa się naprzód z zamysłami rządu pruskiego, by im utorować drogę, grozi (p. telegram) przyszłym stanom Księstw, że gdyby obwołały ks. Fryderyka panującym, stanie się z tą uchwałą, co z tyloma innemi niedogodnemi dla rządu pruskiego. Leży w tem zarazem przymówka sejmowi pruskiemu. *Nordd. allg. Ztg* przystawia rolę komisarza austryackiego w Księsttwach do owej znanej postaci w Faušcie Goethego, która mówi: „jestem duchem sprzeczności;“ nie domawia jednak dalszych słów tej cytaty poetycznej: „który zawsze na złe godzi, a dobre przynosi.“ Czekamy, czy urzędowy dziennik wiedeński dopełni tej niedokończonej cytaty. Świadczy ona jednak, jaka to zgoda panuje między obu państwami sprzymierzonemi.

Telegram przyniósł nam wczoraj wieczór wiadomość o odrzuceniu tegóż dnia przez Izbę deputowanych w Berlinie ryczałtowo nowelli wojskowej, po poprzedniem odrzuceniu początkowych jej paragrafów, jakoteż poprawki Bonina, którą rząd uważał za most do zamierzonej organizacyi armii. Szczegóły obszerne tych rozpraw tracą ważność swoją wobec wiadomego ostatecznego ich rezultatu. Nadmienimy tu zatem w krótkości tylko przebieg obrad. Profesor Gneist, referent komisyi zabrał naprzód głos i dowodził, że minister wojny broni reorganizacyi armii (już częściowo rozpoczętej), jakkolwiek ta nie istnieje prawnie i nie była uchwaloną. Minister twierdzi, że korona ma prawo reorganizacyę armii zaprowadzać. Izba zna dotąd tylko ustawę z r. 1814 i przepisy prawne ogłoszone w zbiorze praw. Ażeby zmienić ustawę, trzeba w myśl konstytucyi, wspólnej pracy ustawodawczej. Że Izba uchwaliła nadzwyczajny kredyt na wojsko, to było tylko chwilowem, lecz z tego niewypływa obowiązek. Zanim Izba może wziąść pod rozbiór, ile ma dać na wojsko, musi mieć przyznane sobie prawo uchwalania budżetu. Cała reorganizacya jest tylko płodem niechęci i zazdrości arystokracyi kadetowej przeciw zasłudze i zdolnościom niemogącym dojść do stopni oficerskich. Następnie mowca przechodzi szczegóły historyczne urządzeń wojskowych i projektów rządowych, i przystępuje do różnicy służby 2 i 3 letniej i wreszcie do finansowej i ekonomicznej strony ustawy, a kończy mowę wezwaniem, aby Izba odrzuciła nowellę. W jednym ustępie Dr Gneist rzucił ministrowi w oczy wyraz „złamanie przysięgi“, przeciw czemu tenże protestuje, a odpierając, uczynił przeciwnikowi zarzut pychy i bezczelności, przez co powstała wielka wrzawa. Minister Roon odwołał swoje słowa, lecz rozprawy przeszły skutkiem tego w osobiste przymówki i tłómaczenia. Minister zastrzegł sobie odpowiedź na mowę Gneista do szczegółowych artykułów; poczem Izba zaraz uchwaliła zamknięcie ogólnych rozpraw, widoczną bowiem było rzeczą, że nie chce marnować czasu na rozprawy, mając zamiar odrzucenia ustawy; wychodzi ona bowiem ciągle z zasady odmawianego sobie prawa budżetowego. Naprzód przyszła pod głowanie poprawka Bonina, naznaczająca normalną cyfrę żołnierza w czasie pokoju. Za pierwszemi dwoma jej paragrafami oświadczyło się tylko 8 głosów, co dowodziło, że poprawka nie odpowiadała ani rządowi i konserwatystom, ani większości Izby. Bonin cofnął zatem poprawkę. Gdy po odrzuceniu §§. 1, 3 i 4 komisarz rządowy rzekł, iż skoroby § 2 został odrzucony, rząd niema powodu brania udziału w dalszych rozprawach, przeto Henning wniósł głosowanie ryczałtowe nad ustawą. Izba odrzuciła też razem wszystkie propozycye.

Czy rząd rozwiąże Izbę? Wątpimy. Prowadzić będzie zapewne reorganizacyę jak dotąd i bez uchwalenia budżetu czerpać na nią wydatki z kas rządowych. Resztę, tj. stronę prawną, zostawi przyszłości; a kiedyś wypadnie przyjąć to co się już stało i budżeta nieuchwalone a zamknięte zatwierdzić.

Cesarz Napoleon stanął na ziemi algierskiej d. 3 b. m. W ciele prawodawczem zaczęła się 3go walka opozycyi z powodu ustawy rekrutacyjnej. Nie będziemy tu dziś przytaczali początku dyskusyi. Paryż był we środę zarzucony pogłoskami niepokojącemi, tak ze względu na podróż cesarską, jak na zagraniczne wypadki. Głoszono o wybuchu powstania w Algierze, o rewolucyi w Madrycie, o nowym spisku w Nowym Jorku, o wysyłaniu posiłków do Kochinchiny, a lubo wszystkiemu zaprzeczono, jednak atmosfera jest usposobioną do przyjmowania zatrważających wieści. Podobnież było w Londynie ze względu na Amerykę. W Queenstown w Irlandyi schwytano nawet Bootha, zabójcę Lincolna — lecz się wykazało, że był fałszywym.

Gabinet angielski doznał 2go b. m. małej porażki w Izbie niższej. Miał po sobie 36 głosów przeciw 49. Sama jednak mała liczba głosujących była dowodem, jak drobnej wagi był przedmiot. Szło o stanowisko oficerów indyjskich. Królowa przeznaczyła królewicza, księcia Walii na komisarza wystawy powszechnej w Paryżu w r. 1867 zamierzonej.

Z Madrytu ciągle niepokojące wieści nadchodzą, lecz nie mają żadnej realnej podstawy. Jest tylko, jakoby przeczucie zaburzeń. Obawa zamachu stanu i pogłoski o spisku hiszpańsko-portugalskim, w którym progresiści mają mieć udział, a którego rezultatatem unia obu krajów pod dynastyą Koburg-Braganza, nawzajem się ścierają.

Wczoraj otrzymano w Tryeście pocztę z Konstantynopola z dnia 29go kwietnia, tudzież przez Egipt pocztę z Indyj dochodzącą z Kalkuty do dnia 7go kwietnia a z Bombaju do 13go kwietnia. Abdelkader przybył 28go kwietnia do Smyrny i ma popłynąć do Konstantynopola. Rząd turecki przeznaczył 4 miliony piastrów na budowę drogi z Trebizondy do Erzerum. Szach perski odprawił ministrów i przywrócił urząd Sadrazama.

Wyprawa angielska do Butanu idzie pomyślnie. Książę Brabancki wracając z Indyj, przybył 24go kwietnia do Aleksandryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 6 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się dalej rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny. Komisarz rządowy pułkownik Burggraf wyłuszczył rzecz o powózkach; naczelny komisarz wojenny Frith o zaopatrzeniu wojska. Po zestawieniu przez naczelnego komisarza wojennego Damaszkę przytoczeń referentów fachowych i sformułowaniu przez Ministra wojny jenerała Franka wniosku rządowego, deputowany Giskra zabrał głos celem zrobienia końcowych uwag, szczegółowo wchodząc w zarzuty referentów fachowych, Izba wreszcie odrzuciła wnioski Taszka i Sadila, i wielką większością uchwaliła wszystkie wnioski Wydziału finansowego.

Kursa. **Wiedeń** 6go maja wieczór. Kolej północna 1790. — Akcye kredytowe 184·20. — Losy z r. 1860 93 60.—Losy z r. 1864 88·95.— **Paryż** 6 maja. Renta w końcu 67·55.

Z powodu święta uroczystego (S. Stanisława) w poniedziałek, „**Czas**“ nie wyjdzie we wtorek.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie.

Na dniu 16 Maja 1865, w rannych godzinach, odbędzie się w Staniątkach, w powiecie Niepołomskim, publiczna Licytacya na wydzierżawienie trzechletnie Propinacyi we wsiach Staniątki, Chrość, Podbórze, Podłęże, Zagórze, Suchoraba i Stomiróg. Cena wywołania 500 złr. w. a. Chęć licytowania mających, zaopatrzonych w 5% wadyum, niniejszem na powyższy czas do Staniątek uprasza się, gdzie w kancelaryi Zarządu ekonomiczndgo warunki dzierżawy każdego czasu przejrzane być mogą. (2677-1-3)

Staniątki dnia 3 Maja 1865.

Obwieszczenie.

DOM PRZYTUŁKU i PRACY odbędzie **w dniu 10 Maja rb. o godzinie 10 z rana,** w Sali Hotelu Saskiego, drugie posiedzenie Zgromadzenia pełnego Członków Towarzystwa tego Zakładu, na którem według §. 14 statutu organicznego, wszystkie czynności, programem z dnia 20 Marca r. b. objęte, załatwiane będą. Na tem posiedzeniu tylko członkowie Towarzystwa znajdować się mają.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1865. (2686)

Licytacya.

Srebra stołowe, perły, zegarki i t. p. kosztowności,

na dniu 12 Maja

o godzinie 9, **w domu pod L. 13** Dz. I., w Rynku głównym na dole, sprzedawane będą w drodze publicznéj licytacyi. (2689-1-3) T

LICYTACYA.

Towary Handlu żelaznego firmy ***Fr. Hahn i Syn***, sprzedawane będą przez Licytacyę **dnia 3 Maja r. b. w pierwszym,** zaś od **dnia 29. Maja w drugim terminie,** zawsze w sklepie przy głównym Rynku pod L. 36 n. od 9éj godziny rano; — w drugim terminie nawet poniżéj ceny szacunkowéj. (2606-3-)T

Kraków dnia 21 Kwietnia 1865.

Podziękowanie.

Niewygasła wdzięczność serca, za uratowanie mego 10cio letniego Józefa, chorującego w miesiącu marcu rb. na szkarlatynę, w raz z zapaleniem migdałków przeszłych w gangrenę i grożących uduszeniem, powoduje mię do złożenia publicznego podziękowania Wmu Kaź. Kralczyńskiemu Doktorowi w Łańcucie, który na dniu 15ym marca do mego już prawie konającego syna, od drugiego lekarza bez nadziei życia opuszczonego, o godzinie 11téj w nocy przywołany, przez swoją przytomność i zręczność operacyi gardłowéj kilka krotnie powtarzanéj, przywrócił mu życie i zdrowego na nogi postawił.

Za to wielkie jako ojcu wyświadczone mi dobrodziejstwo, nie mogąc się czém innem wywdzięczyć, składam mu niniejsze publiczne podziękowanie. (2688 1-2)

Smolarzyny dnia 25go kwietnia 1865.

Józef Orłoski.

WĘGLE.

Podpisany sprowadziwszy z najlepszéj Gruby Brzęczkowskiéj znaczną partyę **węgla kamiennego,** za którego dobroć i miarę ręczy, sprzedaje takowe *w handlu swym drzewa opałowego zaraz za mostem, przy ulicy Zwierzynieckiéj*, po cenach umiarkowanych.

(2691-1-3)T *Ignacy Niedziałkowski.*

Kilka tysięcy

Dachówki staréj

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela domu pod L. 153 przy ulicy Brackiéj. (2687-1-3)T

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix"** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2729-1-)T

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

(2024-3-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; **w Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptezcnych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

WIELKI SKŁAD Kapeluszy i Kwiatów z pierwszych Fabryk europejskich, jako to: Niemiec, Paryża, Londynu, Florencyi i Szwajcaryi, JANA GELLI w Krakowie.



Podpisany ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że obok od wielu lat w domu pod L. 374 naprzeciw kościoła P. Maryi w Krakowie istniejącego już i nadal w tymże lokalu pozostającego

HANDLU

Kapeluszy słomkowych i włósiennych damskich i dla dzieci,

znacznie rozszerzył, równie jak istniejącą już

FABRYKĘ TYCHŻE WYROBÓW

i przeniósł takową do domu **przy ulicy Floryańskiéj N. 352,** a wszedłszy w bezpośrednie stósunki z najpierwszemi fabrykami **Kapeluszy słomkowych i włósiennych, i Kwiatów Niemiec, Paryża, Londynu, Florencyi i Szwajcaryi,** jest przeto w możności, wszelkim i najwybredniejszym wymaganiom zupełnie odpowiedzieć.

Utrzymuje jak najobfitszy Skład najmodniejszych **Kapeluszy damskich** słomkowych i włósiennych z ubraniem lub bez; **Kapeluszy męzkich** słomkowych, filcowych i panama; **Kwiatów i Piór** w najdelikatniejszych, najpyszniejszych kolorach, kolibrów francuzkich z piórami i włoskich ze słomki; trusad do ubierania kapeluszy; oraz wszelkich dotyczących artykułów szklannych, metalowych i z perłowéj macicy, nadto **Sprzączek i ozdóbek** do pasków i szelek damskich z metalu lub perłowéj macicy.

Wszystkie artykuły znajdują się w tak licznym doborze, że Fabryka jego w tym względzie staje na równi z pierwszemi zagranicznemi, o czem się każdy jego Fabrykę zwiedzający przekonać może. (2474-4-) T

Sprowadziwszy przytem najnowsze i najmodniejsze formy i modele z kraju i zagranicy, jest w stanie wszelkie zamówienia w swéj Fabryce, zatrudniającéj do 60 osób, w jak najkrótszym czasie uskutecznić.

Przyjmuje oraz słomkowe i włósienne kapelusze damskie i mezkie **do prania i do przerobienia** na teraźniejszą modę. **Jan Gella.**

Handel w Rynku gł. naprzeciw kościoła P. Maryi pod L. 374.

Fabryka i Handel przy ulicy Floryańskiéj pod L. **352.**

Dotkliwy w kraju naszym brak nakładców, szczególnie na dzieła naukowe, zniewala nas drogą prenumeraty uskutecznić wydanie książki, traktującej jedną z najciekawszych, lecz oraz najtrudniejszych i dla tego najmniéj dotychczas badanych części Gramatyki polskiéj, tj. naukę o pierwiastkach i źródłosłowach, czyli tak zwany

Słoworód Polski.

Ogłaszamy więc niniejszem Prenumeratę na dzieło pod tytułem: **„Nauka o pierwiastkach i źródłosłowach polskich ze stanowiska ogólno-porównawczéj gramatyki,"** wyłożona przez *Bronisława Trzaskowskiego.*

Prenumeratę w ilości 1 złr. przyjmuje do końca Maja rb. w Krakowie Wny Jędrzéj Józefczyk, właściciel pensyonatu, — we Lwowie W. Stanisław Sobieski, profesor gimn. — a w Rzeszowie autor.

Spodziewamy się, że przy życzliwéj pomocy miłośników ojczystego języka, rzeczona książką z końcem Czerwca rb. będzie mogła opuścić prasę.

Rzeszów 28go Kwietnia 1865.

(2673-1-3)T *Bronisław Trzaskowski.*

Tylko 1 złr. 50 c. austr. b.

kosztuje ¼ **losu oryginalnego** do najnowszego wielkiego

Losowania pieniężnego,

którego Pierwsze ciągnienie wygranych pod zaręczeniem rządu, nastąpi **dnia 24 i 26 Maja 1865.**

Losowanie to zawiera w ogóle **14.800 wygranych,** między tymi złr. 200.000, 100.000, 50 000, 30.000, 25.000, 20.000. 15 000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje . 6 złr. austr. b.
pół-losu oryginalnego 3 „ „ „

Każde, choćby najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najspieszniéj i z dyskrecyą. Uprasza się tylko adresować wprost pod adresem: (2704-4 11)T

„Jacob Lindheimer junior,"
Staats-Effecten-Handlung in Frankfurt a. M."

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńkiego.* (2041-7-24)

Tylko za 1 złr. 50 c.

za ćwierć losu, 3 złr. za pół losu, a 6 złr. za cały los (nie promesy), — może każdy wziąść udział

w Frankfurtskiem losowaniu pieniężnem,

zaczynającem się dnia **24 Maja** r. b. i przez rząd urządzonem i zaręczonem, w którem wygrane po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, itd. w przeciągu sześciu miesięcy paść muszą. Wygrane zostaną wypłacone w 14 dniach po ciągnieniu w srebrnych talarach, pomimo, że wpłaty mogą być uskutecznione i w banknotach austryackich. Tak wygrane jak i losy bezpłatne zostaną przesłane udział biorącym bez żądania; również udzielają się urzędowe plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie. Uprasza się względem kupna tych losów udać się wprost do domu bankowego

„A. Grünebaum"
Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in **Frankfurt a. M.**

Uwaga. Podług życzenia udział biorącego zostanie każdemu podług planu przesłany los bezpłatny lub zwrócona zapłacona wkładka, jeżeliby na jego los w ciągu sześciu ciągnień nie padła żadna wygrana. (2550-8-13)T

Najnowsze wielkie Losowanie pieniężne
wolnego miasta Frankfurtu n. M.

zaczyna się 24go maja,

zawiera 14.800 wygranych i 11 premij po złr. **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000,** 2 po **20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000,** 14 po **2.000,** 117 po **1.000,** itd. a oprócz tego 215.000 losów bezpłatnych, tak że oprócz bardzo wielu szans wygrania jeszcze uzyskuje się wielka oszczędność wkładki.

Ponieważ keżdemu przez moje pośrednictwo udział biorącemu przesyłam urzędowy plan losowania, uważam za zbyteczne wszelkie obszerniejsze wychwalania tak rozlicznych i wielkich korzyści, jakie ten instytut swym interesowanym nastręcza i jestem o niezawodnym ich uznaniu tak przekonany, że za wszelkie losy, które by mi nad moje spodziewanie w należytym czasie przed ciągnieniem zostały zwrócone, płacę wkładkę napowrót.

Cały los na powyższe ciągnienie kosztuje tylko . . . . 6 złr. w. a.
pół losu „ „ „ „ „ 3 „ „

Uskutecznienie zamówienia, oraz przesyłka urzędowéj listy ciągnienia nastąpi franco.

„Jacob Straus."

(2719-1-6)T Concessionirte Effecten-Handlung in Frankfurt a. M.„

Wielkie Frankfurtskie rządowe Losowanie wygranych.

Początek ciągnienia dnia 23go i 24go Listopada rb.

Wygrane wszystkich sześć ciągnień: Złotych w srebrze **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000,** itd. w ogóle **14.800** wygranych podzielonych na **28.000** losów.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje 6 złr.—c. banknotami,
pół losu oryginalnego „ „ „ 3 „ —„ „
ćwierć „ „ „ „ 1 „ 50„ „

Plany losowania bezpłatnie, listy ciągnienia punktualnie

(2714-1-7)T **„Carl Hecht,** in Frankfurt a. M."

Przeciw **zarazie na bydło** jako środek zaradczy poleca się jak najmocniéj



KORNEUBURGSKI PROSZEK
dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, est więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburgski utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP, ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz, (2724-1-3) T

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH p. Kosieski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch— w DZIKOWIE p. S. Bodzińskski — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w SMOLNJCY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn— w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH p. A. Foltin— w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Helgoland.

Otwarcie kąpieli dnia 27 Czerwca r. b.

(2728-1-)T

!!!Ważne dla gospodyń!!!

Nowo wynalezione ręczne maszynki do szycia bielizny, któremi **każdy** bez żadnéj nauki zaraz szyć może, sprzedaje po złr. 25 w. a. Dom komisowy pod firmą: ***„Jan Bartl w Krakowie"*** w Rynku głównym pod L. 23, (drugą kamienica od pałacu JW. Adama hr. Potockiego).

NB. Takich samych maszynek można nabyć w Handlu p. *Józefa Riedla.* (2710-2-)T

Kąpiele w Spaa (w Belgii), r. 1865.

Kąpiele zaczynają się dnia 1 Maja, a kończą się dnia 31 Października. Oprócz corocznie urządzanych balów, koncertów, illuminacyj i wielkich gonitw, nastąpi w téj porze kąpielowéj kilka wielkich uroczystości. Teatr został na nowo najświetniéj wyrestaurowany i doborne towarzystwo aktorów zamówione. Kąpiele w Spaa nietylko nie wyłączają wszelkich rozrywek, lecz przeciwnie nastręczają je w jak największym doborze; przez to i zabawy są częste i najrozmaitsze w tym uroczym przybytku. Ponieważ koleją może cały świat jeździć, przeto w porozumieniu z władzą miejscową użyto najsurowszych środków, by ze sal, w których się Towarzystwo kąpielowe zbiera, usunąć wszystko to, coby cechę wyższego towarzystwa, którem się Spaa zawsze szczycić może, w jakimkolwiek względzie upośledzić mogło. (2494-3-4) T

Do c. k. austr. pożyczki rządowéj z premiami,

któréj ciągnienie nastąpi dnia 1 Czerwca 1865,

i w którem wygrane po złr. 250.000, 25.000, 15.000, 10.000, 2 po 5.000, 3 po 2.000, 6 po 1.000, 15 po 500, itd. trafione być muszą, są losy udziałowe, jeden los po 3½ złr., 6 losów po złr. 17½, 13 losów po złr, 35, 30 losów po złr. 70 za nadesłaniem kwoty do nabycia pod adresem. (2657-3-10,T

„ Stats-Effecten-Handlung von
M. Morenz in Frankfurt a. M."

Listy ciągnienia przesyłają się spiesznie i punktualnie.

Objąwszy Handel po mym ojcu i powróciwszy z Paryża, Berlina, Lipska i Wiednia, mam zaszczyt polecić szanownéj Publiczności mój Magazyn

świeżym i obfitym wyborem

towarów wiosennych i letnich,

a mianowicie:

Okryć, Mantyl, Paletotów, Nowości na suknie damskie, Szali, Parasolek, Krynolin, Spodnic itp.

Utrzymuję również nadal:

Skład Płótna, stołowej Bielizny, Chustek płóciennych, batystowych i fularowych, Pończoch, Sznurówek, Dywanów angielskich, Materyj na meble, Firanek, Kap na łóżka, Sukna, Kortów, Kamizelek i t. d.

Podaję także do powszechnéj wiadomości, że z objęciem Handlu, zaprowadziłem ceny stałe.

(2553-7-8) T ***Henryk Schwarz,***
Ulica Grodzka pod L. 88 w KRAKOWIE.

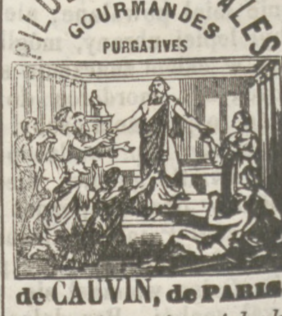
MASĘ
do froterowania podłóg

koloru jasnego i ciemnego, którą rozpuszcza się na rzadko w kipiącéj wodzie, i zapuszcza się nią podłogę pędzlem murarskim lub starą szczotką pokojową. W 2 godzinach schnie ta masa, a podłoga wytarta starą szczotką lub wełnianą szmatą nabiera najpiękniejszego połysku.—Funt 50 cent.—Również

Lak do farbowania podłogi,

który schnie w okamgnieniu. Funt po 90 cent. w: a., poleca (2655-4-)T

O. T. Winckler we Lwowie
Nr. 78 miasto



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, goścowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia pp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (2021-4-)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle Mrozowskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	472	464
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prs. za 100 tal.	162	159
Banknoty prus. 150 zł	$93\frac{2}{3}$	$92\frac{2}{3}$
Srebro nowe austr.	107	106
Dukat	5 18	5 08
Napoleon d'or	8 74	8 60
Półimperyały rosyjs.	8 98	8 84
Listy galic. nowe z k.	71 75	70 75
„ „ stare „	$75\frac{1}{3}$	$74\frac{1}{3}$
Oblig. indem. „	75 —	74 —
Ak. k. gal. bez kupon.	208	205

Wiedeń 6 maj. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 30
5% Pożyczka narod.	75 80
Akcye banku wied.	802 —
„ „ kred.	184 —
Losy 5% z r. 1860	93 70
Srebro	106 75
Londyn 10 fnt. szter.	108 80
Dukat pojedynczy	$5\ 14\frac{1}{2}$

Wiedeń 5 maja.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 60	67 50
„ Pożyczka narod.	75 85	75 75
„ Metaliki na m. k.	71 60	71 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	88 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	75 25	74 90
„ „ „ chor. ib.	76 —	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 25
„ „ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 10	70 70
Listy zastawne:		
5% Bankunar. losow.	88 20	88 10
4% Galicyjskie	72 —	71 50
5½% Węgiersk. los.	80 25	80 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	160 —	159 75
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	93 50	93 40
„ „ „ 1864	88 50	88 40
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	125 80	125 60
„ tryest na 4½%	117 —	115 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy	27 25	27 —

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 25	27 —
„ hr. St. Genois		27 25	27 —
„ miasta Budy		27 50	27 —
„ ks. Windischgr.		18 30	18 —
„ hr. Waldstein		20 —	19 50
„ hr. Keglevich		15 25	14 75
„ Rudolfa		12	11 70
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		802 —	801 —
Zakładu kredytowego		184 10	184 —
Żeglugi par. na Dunaju		498 —	496 —
Kolei półn. Ferdynan.		178 60	178 40
„ rządowej fr.-a		188 40	188 30
„ zachodniej c. El.		135 —	134 50
„ Pardubickiej		123 25	123 10
„ Południowej		234 —	232 —
„ Galicyjskiej		207 80	207 60
Czerniowiec. zwpł. 35%		59 —	58 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	4	91 90	91 80
Augsg. 100 zł. nr.	4½	91 10	91 —
Berlin 100 tal.	5	—	
Frankf. n. M. 100	4	91 35	91 25
Hamb. 100 mark.	4	81 20	81 —
Londyn 100 fun.	5	108 75	108 65
Paryż 100 frank.	4	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 15	15 10
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączk.	5 14	5 13
Złoto *al marco*	5 10	5 09
Napoleondory	8 70	8 69
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 10	9 05
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	10 85	10 80
Imperyały rosyjskie	8 95	8 90
Srebro	107 —	106 50
„ kupony	107 —	106 50
Talary związkowe	1 61	1 60
Pruskie bilety kas.	$1\ 60\frac{1}{2}$	1 60
Lwów 4 maja.		
Dukat	5 12	5 09
Półimperyał rosyjski	8 88	8 75
Rubel srebr. rosyjski	1 69	1 66
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	70 63	69 75
„ „ „ „ m. k.	74 13	73 25
Obligi indem. b. kup.	74 55	73 67
Akc. kol. gal. b. kup.	209 67	207 —

Warsz. 5 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	$6\ 17\frac{1}{2}$
Obligi skarbowe „	89 11	—
kupon. „	—	$—38\frac{8}{9}$
Listy zast III okr. „	14 16	14 13
kupon „	—	$—22\frac{1}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	81 —	80 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 25	79 —
5% Pożyczka loteryjna	106 50	106 25
Wrocł 5 maja.		
Banknoty austryac.	$93\frac{1}{2}$	93
Polskie bilety bank.	$79\frac{7}{8}$	$79\frac{3}{8}$
„ Listy zastaw.	—	75
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 5 maja.		
Renta 3%	67 55	
Londyn 4 maja.		
Konsole		$90\frac{3}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*